NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 6 lipca 1925 Nr. 149

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu ... Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 ... w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 11·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Propaganda pokoju.

Kraków, 5 lipca.

W dniu dzisiejszym nastąpi w Warszawie uroczyste otwarcie IX-go Zjazdu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. Dotychczasowe zjazdy odbywały się w stolicach zachodnich państw europejskich. Obecnie obradują przedstawiciele nowej europejskiej myśli politycznej po raz pierwszy na Wschodzie Europy. Znakomici goście spotkali się z życzliwem i serdecznem przyjęciem, ze strony naszych sfer oficjalnych. P. minister Skrzyński należy wszak do najgorliwszych zwolenników Ligi Narodów.

Czy również i sympatja społeczeństwa nastrojona będzie na ten sam ton, co urzędowe powitania dyplomatów — to rzecz inna. Idea Ligi Narodów nie należy jeszcze do tych haseł, które cieszą się popularnością w Polsce. Do niedawna było wprost odwrotnie. Do Ligi Narodów i całej owej ideologji, której Liga Narodów jest wyrazem, odnoszono się z wyraźną niechęcią i nieufnością. Uważano Ligę za narzędzie „mocarstwa anonimowego" i za wymysł żydowski. Przed rokiem jeszcze nazywał ją p. Nowaczyński „Bet-hamidraszem Narodów".. Dzisiaj bądźcobądź niechęć osłabła, lekceważenie ustąpiło miejsca pewnego rodzaju życzliwej neutralności. W kilku kwestjach pierwszorzędnej dla Polski wagi (Górny Śląsk, Gdańsk) znalazła Liga Narodów wyjście znośne a nawet zadawalające — wyjście, którego bez Ligi, w sposób pokojowy, znaleźćby się może nie dało.

Okazuje się coraz dobitniej, że pełną rację mieli ci wszyscy niepoprawni optymiści i marzyciele, którzy, nie zapoznając całego mnóstwa niedomagań nowego organu międzynarodowego, uważali go jednak od samego początku za pierwszy zalążek doniosłego tworu politycznego, który przy odpowiednim rozwoju może z czasem stać się rzeczywistym Związkiem narodów (a nie tylko, jak teraz, związkiem państw zwycięskich), rozjemcą sporów międzynarodowych i istotnym regulatorem całokształtu problemów życia międzynarodowego. Do tego celu narazie jeszcze bardzo daleko, — fakt jednak, że Liga niektóre, bardzo trudne problemy zdołała rozwiązać, dodaje otuchy, a zarazem nakazuje ideę Ligi Narodów w wysokiem trzymać poszanowaniu i usilnie starać się o moralne jej zwycięstwo w świadomości społeczeństw i narodów.

Ten właśnie cel mają na oku istniejące w różnych państwach — także i u nas w Polsce — prywatne, a więc nieoficjalne Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, których reprezentanci rozpoczynają właśnie w Warszawie swe doroczne obrady. Celem ich jest propaganda idei Ligi jako takiej, a środkiem — publiczne roztrząsanie aktualnych problemów międzynarodowych w duchu wzajemnej tolerancji i wajemnego porozumienia. Ze stanowiska moralnego jest więc Związek Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów organizacją conajmniej równie doniosłą jak oficjalna Liga Narodów, gdyż na platformie dobrowolnego zrzeszenia spotykają się tu już dzisiaj najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństw europejskich i w atmosferze szczerej dążności do pokojowego współżycia obradują nad piekącemi kwestjami polityki współczesnej. Towarzystwa Przyjaciół L. N. są pionierami idei Ligi. Torują ścieżki, któremi ma kroczyć oficjalna Liga Narodów. Jeśli hasło rozbrojenia moralnego, jako nieodzownej przesłanki rozbrojenia faktycznego, nie jest tylko frazesem — a wierzymy, że niem nie jest, — to Towarzystwa Przyjaciół L. N. spełniają wielką misję tworzenia podwalin i predyspozycyj do powolnego, systematycznego moralnego rozbrojenia — umysłów, dusz ludzkich.

Endecja — nie tylko polska — odpowiada z politowaniem i poczuciem wyższości „realnego" myślenia politycznego: to są wszystko „pacyfistyczne złudzenia"! Ale ten sam p. Roman Rybarski, który użył tego wyrażenia dopiero przed kilku dniami na łamach „Gazety Warszawskiej", przyznaje po dosadnem scharakteryzowaniu naładowanej miazmatami wojennemi atmosfery europejskiej, że „oczywiście nie trzeba przypuszczać, że jakaś wielka wojna światowa wybuchnie lada dzień". Otóż ta właśnie — uzasadniona — nadzieja, iż wielka wojna światowa, mimo, iż grozi wybuchem, przecież „lada dzień" nie wybuchnie, ma swoje głębokie źródło we fakcie istnienia organu międzynarodowego, choćby nawet narazie tak słabego i pod tylu względami szwankującego, jakim jest genewska Liga Narodów. Rozwój historyczny nigdy nie toczy się jedną prostą linją i nigdy kierunku jego nie wytycza jedna oderwana idea. Obecnie walczy szowinizm imperjalistyczny w różnych występujący postaciach (faszyzm itd.) z ideą międzynarodowego braterstwa i pokojowego współżycia narodów (pacyfizm). Która idea zwycięży — nie wiemy. Możemy tylko mieć takie lub owe nadzieje i w tym lub owym pracować kierunku. Towarzystwa Przyjaciół L. N. pracują w kierunku — pacyfizmu.

Dla nas Żydów mają obrady Zjazdów T. P. L. N. znaczenie szczególne — ze względu na sprawę palestyńską oraz i z uwagi na kwestję ochrony mniejszości narodowych, zajmującą stale, a zwłaszcza podczas obecnego Zjazdu warszawskiego, poczesne miejsce na porządku dziennym obrad Przyjaciół Ligi Narodów. Gdy się wypowiada słowo o ochronie mniejszości, wietrzą w tem zaraz intrygę żydowską. A jednak jest to problem o pierwszorzędnem znaczeniu nie tylko dla nas, jako narodu rozsianego po całym świecie, ale także i dla wszystkich narodów i państw europejskich. Nie-Żyd ani przyjaciel żydowski, dr. Plener, oświadczył na jednym z poprzednich zjazdów Unji T. P. L. N.: „Kwestja ochrony mniejszości jest jedną z najistotniejszych dla konsolidacji stosunków politycznych i narodowych w Europie. Dopóki nie osiągniemy tu rzeczywistych rezultatów w kierunku wyrównania różnic i uznania praw mniejszości, dopóty nie możemy mówić o rzeczywistym pokoju w Europie".

Rzeczywisty pokój w Europie i na świecie — oto ideał, który przyświeca Zjazdowi Przyjaciół Ligi Narodów. Ideał daleki, zdaniem wielu prawie utopijny, a jednak godny największych wysiłków, skoro ludzkość marzy o nim od najdawniejszych czasów — poprzez wszystkie wieki wojen morderczych i bratobójczego krwi rozlewu — aż po dzień dzisiejszy, pełen niepokojów, wstrząsów, nieustannych zbrojeń i groźnych ciągle konfliktów.

W. Berkelhammer.

Blizkie umorzenie sprawy Steigera?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 4. 7 (I.) Dzisiejszy „Kurjer Lwowski" donosi z Warszawy: Wedle obiegających tutaj pogłosek, ma być w dniach najbliższych sprawa Steigera umorzona przez Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze łaski. Steiger ma być wypuszczony na wolność.

W razie gdyby to nastąpiło, umorzona zostałaby równocześnie sprawa obywateli obwinionych w związku ze sprawą Steigera, tj. Jaegera, Kornhabera i tow.

(Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność cytowanego źródła. — Uw. Red.)

Proces przeciw Jaegerowi i tow. ma się odbyć w terminie wyznaczonym

Wbrew odwołaniu się obrony do Sądu Najwyższego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 4. 7 (I). Mimo wniesienia przez obrońców Jaegera i tow. prośby do Sądu Najwyższego o wydelegowanie innego sądu do rozpatrywania sprawy obywateli oskarżonych w związku ze sprawą Steigera, z wykluczeniem sądu lwowskiego, uchwaliła Izba karna w tutejszym sądzie okręgowym przeprowadzić rozprawę przeciw Jaegerowi i tow. w terminie wyznaczonym. W razie gdyby w międzyczasie nie zapadła inna decyzja Sądu Najwyższego w Warszawie, rozprawa rozpoczęłaby się we środę dnia 8 bm. przed zwykłym trybunałem.

Rozprawa potrwa, zdaje się, około 4 tygodnie. Niektórzy świadkowie otrzymali wezwania na dzień 21 lipca.

Finalizacja porozumienia polsko-żydowskiego.

Delegacja Koła żydowskiego u premiera Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 7. Sin. Akt finalizacji porozumienia polsko-żydowskiego przybrał charakter uroczysty.

Na godzinę 5 zapowiedziana była audjencja delegacji Koła żydowskiego u premjera Grabskiego. Delegacja, którą tworzyli posłowie: Reich, Farbstein (Mizrachi), Kirschbraun (Szlomei Emune), Reizes (bezpartyjni), Schreiber (frakcja sjon.) i sen. Trusker (kupiectwo) zjawiła się w gmachu prezydjum rady ministrów 10 minut przed godziną 5. Dziesiątki aparatów fotograficznych szeregu pism polskich i zagranicznych czyhało na chwilę zjawienia się posłów żydowskich. Oczywiście prasa polska i żydowska zjawiła się w komplecie.

Punktualnie o godz. 5 popołudniu wszedł do gabinetu p. premjera prezes Koła żydowskiego pos. Reich, celem ostatecznego ustalenia tekstu deklaracyj, które mają złożyć obie strony. Prezes Reich kilkakrotnie na małą chwilę opuszczał gabinet premjera, by porozumieć się z czekającymi w westibulu przedstawicielami Koła.

O godz. 5 minut 13 udali się do gabinetu premjera posłowie żydowscy. Wszyscy czarno ubrani. Premjer przyjął delegację w obecności podsekretarza stanu prezydjum rady min. p. Studzińskiego.

Zabiera głos prezes Koła Żydowskiego pos. Dr Reich, który zwraca się do szefa rządu z następującem przemówieniem:

Przemówienie prezesa Reicha

Panie Premjerze! Reprezentanci rządu odbyli szereg rokowań z przedstawicielami Koła żydowskiego, które doprowadziły do porozumienia. W konsekwencji tego wyrażam nadzieję, że zaspokojone zostaną zgodnie z Konstytucją postulaty ludności żydowskiej w dziedzinie religijnej, kulturalnej, politycznej i gospodarczej i że ułatwiona będzie społeczeństwu żydowskiemu współpraca dla dobra i rozkwitu państwa, które wszystkim odłamom ludności a także mniejszościom narodowym w państwie zamieszkałym, da możność zaspokojenia ich słusznych postulatów.

Koło żydowskie stało zawsze i stoi teraz na stanowisku państwowości polskiej, nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. W myśl tych zasad prowadzić będzie nadal swą politykę demokratyczną. Przejęta temi zasadami ma zaszczyt Koło żydowskie przedłożyć następującą deklarację:

Deklaracja Koła żydowskiego

„Koło żydowskie stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów państwa polskiego, oraz uznając potrzebę jego wewnętrznej konsolidacji stwierdza, że zgodnie z temi zasadami prowadzić będzie na terenie sejmowym politykę ogólną jak również swą politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich".

W odpowiedzi na przemówienie prezesa Reicha premjer Grabski odpowiedział:

Odpowiedź premiera Grabskiego

„Oświadczenie Panów przyjmuję z pełnem zadowoleniem. Z mej strony mogę Panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie ustalania się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia ich z mocarstwowym interesem Rzeczypospolitej, z wewnętrzną konsolidacją państwa oraz finansowo-gospodarczą odbudową kraju, że ze swej strony rząd będzie udzielał większą wagę potrzebom ludności żydowskiej oświatowym, kulturalnym i gospodarczym".

—

Uzupełniając tę deklarację premjer wygłosił następnie przemówienie, utrzymane w tonie niezwykle serdecznym, oświadczając m. in.:

Zagadnienie żydowskie zarówno samo przez się jak i w szczególności pod względem układania się stosunków pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydowskiem jet niezwykle skomplikowane i dlatego dobrze jest, że dla rozwoju tego problemu obie strony, owiane dobrą chęcią, zrobiły pierwszy krok, który mam nadzieję, będzie początkiem nowej ery. Zwolna doszło się do przekonania, że nie do utrzymania jest stan, w którym jeden odłam ludności ciągnie korzyści z państwa z uszczerbkiem dla drugiego odłamu. Pożądanem natomiast jest, by wszyscy razem pracowali nad umocnieniem państwa, które też wszystkim na równi ma służyć. W myśl powyższego rząd w najbliższym czasie opracuje szereg rozporządzeń mających stanowić pierwszy krok w kierunku zaspokojenia potrzeb żydowskich w dziedzinie kulturalnej, politycznej i gospodarczej.

Na tem zakończyła się oficjalna audjencja, która trwała 15 minut.

Co powiedział p. premier dziennikarzom?

Po odejściu delegacji Koła żydowskiego premjer Grabski wyraził gotowość przyjęcia przedstawicieli prasy polskiej i żydowskiej. Premjer Grabski oświadczył dziennikarzom:

„Panowie chcecie usłyszeć odemnie kilka słów o tym akcie, który dopiero się odbył. Z jednej i drugiej strony dodano do tekstu deklaracji wstęp. Odemnie dodane zostały słowa, które przewidują zasady, wedle których stosunki mają się ułożyć w przyszłości. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady min., na którem rozpatrzony będzie szereg zarządzeń, że tak powiem, już dojrzałych i przygotowanych, a przez rząd wydać się mających w dziedzinie oświatowej i kulturalnej oraz mających związek ze sprawami gospodarczemi. To jest to, co w najbliższym czasie będzie załatwione.

Następne sprawy będą się rozwijały z biegiem obustronnym. Stosunek państwa do ludności żydowskiej i na odwrót są to rzeczy, które wymagają twórczego życia i życie samowy pełni je treścią. O ile ludność żydowska będzie się przyczyniała do wzmacniania siły i potęgi państwa, to oczywiście nikt w Polsce nie będzie inaczej patrzył na dążenie ludności żydowskiej do rozwoju oświaty i kultury swojej jak przyjaznem okiem. Dążenia Żydów do wzmocnienia własnego dobrobytu nie będą nikomu szkodziły, polegać bowiem będą na dobrobycie samego Państwa. Przez to ścisłe zespolenie dobrobytu naszego Państwa z dobrobytem ludności żydowskiej, otwierają się dla ludności żydowskiej dobre perspektywy i oczywiście państwo będzie przychodziło tej ludności z wszelką pomocą. Tak się rzeczy przedstawiają zasadniczo. Szczegóły ujawnione będą drogą komunikatów o posiedzeniach rządu, na których będą załatwione poszczególne sprawy.

Po zakończeniu konferencji prasowej zwrócili się dziennikarze do pana premjera z prośbą, by dla upamiętnienia historycznej chwili zechciał odbyć wspólną fotografję z dziennikarzami. Pan premjer oświadczył, że chętnieby to uczynił, gdyby przedtem dla upamiętnienia doniosłej chwili miał okazję sfotografowania się wraz z delegacją Koła Żydowskiego. — Posłów żydowskich jednak już nie było w gmachu.

Prezes Koła dr. Reich o znaczeniu dziejowej chwili

Warszawa, 4 7. Sin. Bezpośrednio po wizycie delegacji Koła u premjera Grabskiego rozmawiał Wasz korespondent z prezesem Reichem. Zapytany o znaczenie dzisiejszego aktu prezes Reich odpowiedział:

— Uważam akt obecnie zakończony za rzecz wielkiej wagi. Wszyscy są w tem zgodni. Niewątpliwie wywoła on zmianę nastrojów. To jednak nie wystarcza. Zmianie nastrojów towarzyszyć winny konkretne czyny ze strony rządu.

Uważam, że reprezentanci żydostwa polskiego, którzy przyczynili się do dojścia do skutku dzisiejszego aktu zapisani zostaną w dziejach Żydów polskich. Z drugiej strony także przedstawiciele rządu, którzy doprowadzili porozumienie do końca, zapisali się dobrze dla narodu polskiego.

Konflikt z sowietami o porwanie por. Mączyńskiego

Warszawa, 4. 7 PAT. W nocy z dnia 26 na 27 ub. mies. na jednym z odcinków granicy polsko-sowieckiej na Wołyniu, podczas kontrolowania posterunków granicznych, znikł w sposób niewytłumaczony oficer korpusu ochrony pogranicza T. Mączyński. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oficer ten został porwany przez patrol sowiecki, który, jak się to niejednokrotnie zdarzyło przekroczył w tym celu granicę. Wszystkie okoliczności zniknięcia potwierdzają ten fakt. Gdy poszukiwania Mączyńskiego nie dały żadnego rezultatu dnia 28 ub. mies. komendant posterunku KOP. zażądał od posterunku sowieckiego wydania porucznika Mączyńskiego. Na tle ostrej wymiany zdań na ten temat doszło do zajścia, w którego trakcie grupa żołnierzy polskich przeszła granicę i zniszczyła budynek strażnicy sowieckiej, znajdującej się w niewielkiej odległości od granicy, poczem wycofała się z powrotem.

Poseł sowiecki w Warszawie interwenjował w tej sprawie w Ministerstwie Spraw zagranicznych. Niezależnie od postępowania dyplomatycznego w związku z porwaniem porucznika Mączyńskiego Pan Minister Spraw wewnętrznych polecił ściśle zbadanie na miejscu okoliczności zajścia i odpowiedzialności za nie. W tym celu na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, która po powrocie złoży raport Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Powódź w województwie warszawskiem

Groźna sytuacja.

Warszawa, 4. 7 PAT. Pisma donoszą: Przybór wody na Wiśle w obrębie Warszawy wzrasta. Dziś o godz. 6-tej rano, podczas gdy poziom wody w Puławach wykazywał 3 metry 61 cm, w Warszawie pod mostem Kierbedzia wynosił on 3 m 80 cm. O godzinie 11-tej rano woda szybko wzbierając sięgała wysokości 4 metrów. Bulwary od strony Warszawy dzieli od powierzchni wody 15 cm. Brzeg praski aczkolwiek jest silnie zagrożony to jednakże woda nigdzie nie wystąpiła z brzegów. Woda płynie szerokością Wisły około 7 i pół km na godzinę. Sytuacja na Siekierkach o tyle się polepszyła, że nocy dzisiejszej umocowano tam wał prowizoryczny, dzięki czemu woda nie podmyła wału. Groźne wiadomości otrzymano z Karczewa, gdzie wystąpienie wody z brzegów spodziewają się mieszkańcy lada chwilę.

Odczyt prof. Aularda

Warszawa, 4. 7 PAT. Znakomity historyk francuski Alfons Aulard, prof. honorowy uniwersytetu paryskiego wiceprezes francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który w charakterze członka delegacji francuskiej przybył na zjazd Unji Stowarzyszeń Ligi narodów, mieć będzie odczyt w poniedziałek o godz. 6-tej popołudniu w sali Tow. Hygienicznego pod tytułem: „Francja i Polska" — Wstęp bezpłatny.

Dokoła Zjazdu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

PLAN PRAC ZJAZDU.

Dnia 3 bm. rozpoczęły się w Warszawie — jak już donieśliśmy — obrady komisyjne Zjazdu, zaś w dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie plenarne.

Wszystkie posiedzenia tak plenarne, jak komisyjne będą się odbywały w gmachu Uniwersytetu, gdzie mieści się też sekretarjat Zjazdu.

Plan prac Zjazdu jest następujący:

Niedziela: uroczyste otwarcie zjazdu; audjencja delegacji Prezydjum Zjazdu u Prezydenta Rzeczypospolitej; posiedzenie komisji.

Poniedziałek: posiedzenie komisji, posiedzenie plenarne.

Wtorek: posiedzenie komisji, posiedzenie plenarne.

Środa: posiedzenie plenarne.

Czwartek: wycieczka do Krakowa i zamknięcie zjazdu.

Podczas Zjazdu odbędzie się szereg uroczystości i przyjęć m. in. przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. premjera itd.

Porządek dzienny posiedzeń plenarnych zawiera następujące punkty:

I. Kwestje wewnętrzne:

a) Przyjęcie nowych Stowarzyszeń m. in.: Żydowskiego Stowarzyszenia w Palestynie, Żydowskiego Stowarzyszenia w Czechosłowacji. Stowarzyszenia mniejszości niemieckiej w Polsce.

b) Rewizja regulaminu wewnętrznego.

c) Stała siedziba Zgromadzeń Unji.

II. Propoganda i wychowanie:

Sprawa opjum; propaganda wśród młodzieży i w szkołach; wychowanie dorosłych; projekt utworzenia uniwersytetu międzynarodowego; współpraca intelektualna; deklaracja praw dziecka; wezwanie do prasy; język pomocniczy międzynarodowy; paszporty dla uchodźców z Rosji.

III. Mniejszości narodowe.

a) sprawozdanie ogólne stałej komisji w następujących kwestjach: kodyfikacja prawa mniejszości; obywatelstwo w państwach sukcesyjnych i kilka innych spraw.

b) Numerus clausus, sprawozdanie specjalnej podkomisji.

c) Petycje mniejszości narodowych do Ligi Narodów; uniwersalizacja prawa mniejszości.

IV. Kwestje prawne.

Uniwersalizacja prawa cywilnego; odpowiedzialność państw za zbrodnie popełnione na ich terytorjum; arbitraż przymusowy; represalje w czasie pokoju.

V. Sprawozdanie Komisji Mieszanej.

Komisja prawna i Komisja mniejszości narodowej połączone:

a) sprawa bezpaństwowców,

b) procedura opieki nad mniejszościami narodowemi.

VI. Kwestje poiltyczne.

a) Sprawiedliwe traktowanie cudzoziemców i emigracja.

b) Protokół genewski; uwagi i propozycje stowarzyszeń: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i japońskiego.

c) Rada Ligi Narodów, podział geograficznych miejsc niestałych.

d) Wezwanie do narodu amerykańskiego (propozycja Stowarzyszenia polskiego).

W sprawie mniejszości narodowych, Żydowskie Stowarzyszenie w Austrji proponuje uzupełnienie porządku dziennego wnioskiem w sprawie współpracy Stowarzyszeń Przyjaciół L. N., istniejących w jednym kraju, w celu opieki nad mniejszościami.

DELEGACI ŻYDOWSCY NA ZJAZD.

Jedynym reprezentantem żydostwa polskiego jest senator Ringel, wchodzący jednak w skład ogólnej delegacji polskiej. (Żydowskie Stow. Przyjaciół L. N. w Polsce dotąd niestety jeszcze nie istnieje!)

Jako delegaci Żyd. Stow. P. L. N. w Austrji przybyli na Zjazd pp. dr Oskar Karbach i dr Salo Baron.

Na Zjazd przyjeżdża również dr Emil Margulies, delegat Żydowsk. Stowarzyszenia w Czechosłowacji, które zgłosiło się o przyjęcie do Unji.

Onegdaj pp. Baron i Karbach przybyli do Sejmu, gdzie byli przyjęci przez Koło Żydowskie.

W wywiadzie z dziennikarzami żydowskimi nakreślił p. Baron dzieje powstania i rozwoju Stow. żyd. w Austrji:

Stowarzyszenie powstało w r. 1923 z inicjatywy prezydenta Sokołowa, rab. Chajesa i p. Motzkina. Obecnie Stowarzyszenie liczy około tysiąca członków, a pozatem przystąpiły do niego całe organizacje, — jako to: Organizacja kobiet, Tow. Szkoły Żydowskiej, Organizacja studencka itd.

Stowarzyszenie zajmuje się propagandą idei Ligi Narodów i w tym celu m. in. urządziło szereg zgromadzeń, po części wspólnie z ogólnem Stowarzyszeniem austrjackiem. Z drugiej strony celem Stowarzyszenia jest reprezentowanie opinji publicznej żydowskiej przed Ligą Narodów.

W zeszłym roku na Zjeździe w Lyonie Stowarzyszenie zostało przyjęte do Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Na Zjeździe warszawskim delegaci Stowarzyszenia wezmą specjalnie udział w pracach komisji do spraw mniejszości narodowych.

MIN. SKRZYNSKI O POLSCE I LIDZE NARODÓW.

W specjalnym zeszycie „Przeglądu Politycznego", wydanym z racji odbywającego się Zjazdu zamieszcza Min. Spr. Zagr. p. Skrzyński artykuł wstępny o stosunku Polski do Ligi Narodów.

„Wśród przyjaciół Ligi Narodów — pisze autor — Polska znajduje się w pierwszym szeregu. Nie zawsze tak było. Ale dokonana szczęśliwie ewolucja nie jest zjawiskiem ani dziwnem, ani odosobnionem... Niema w tem, powtarzam nic dziwnego. Liga była eksperymentem. W czerwcu 1919 r. nikt nie wiedział, czem ona właściwie się stanie.

Myśl jednak Wilsona okazała się tak potężną, że w ciągu niewielu lat przełamała nieufność jednych, udaremniła pokusy drugich. Przezwyciężyła częściowo nawet nieufność tych, którzy widzieli w niej organizację nie idei, lecz tryumfu broni i stała się zaprzeczeniem czyjejkolwiek w Europie hegemonji.

Trzeba było tylko zdać sobie sprawę z tego rozwoju Ligi Narodów, trzeba było wyciągnąć z niego konsekwencje, ażeby stosunek Polski do Ligi postawić na gruncie, na którym dziś się znajduje. Jest to stosunek wzajemnego zrozumienia się i wzajemnego zaufania. Polska wie, że Liga służy wszystkim Narodom — Liga wie, że Polska służy sprawie pokoju".

Echa porozumienia polsko-żydowskiego.

„ROBOTNIK" O „PAKCIE Z KOŁEM ŻYD."

Centralny organ PPS. widzi źródło „paktu z Kołem Żydowskiem" w dążeniu rządu do „przychylnego usposobienia dla Rzeczypospolitej polityki i — wielkiego kapitału finansowego Stanów Zjednoczonych"

„Jakkolwiek jednak pobudkę do paktu dały rozważania z dziedziny polityki zagranicznej, znaczenie paktu na tem się nie kończy. Ma on zapowiadać **trwałą zmianę w stosunkach wewnętrznych, o ile chodzi o stosunki polsko- żydowskie. A jakkolwiek będziemy się zapatrywali na wartość i doniosłość tego paktu, nie ulega wątpliwości, że jest to rzecz nowa w tych stosunkach, będąca sama przez się pewnym zwrotem**".

O opozycji Koła Żyd. zauważa „Robotnik":

„Opozycjoniści z Koła żydowskiego sprzeciwiali się tej deklaracji, utrzymując, że może ona Koło żydowskie podać w podejrzenie, jakoby dotychczas jego stanowisko wobec Państwa było inne. Nie sądzimy, aby ten zarzut przeciwko deklaracji był słuszny. Nowym bowiem faktem nie jest tu stanowisko Koła żydowskiego wobec Państwa — ale stwierdzenie tego stanowiska w formie deklaracji, czyli zobowiązanie się do konsekwentnego działania na rzecz państwowości polskiej.

Nie jest to zbyt pocieszające, że takie oświadczenie wogóle było potrzebne, czy wydawało się potrzebne. Jeśli już jednak stanąć na stanowisku „ugody", to takiemu oświadczeniu nie można odmówić znaczenia politycznego o treści korzystnej dla Państwa polskiego'.

Słusznie ostrzega w dalszym ciągu „Robotnik" rząd przed lekceważeniem, na skutek porozumienia z Żydami, kwestji kresów wschodnich i wogóle przed ewentualnym zamiarem wykorzystania tego porozumienia dla walki z Ukraińcami i Białorusinami.

To, co natomiast prawi „Robotnik" o ugodzie „nacjonalizmu polskiego z nacjonalizmem żydowskim na gruncie wspólnej ideologji i wspólnych interesów", o porozumieniu się „żywiołów prawicowych, które tyle mają wspólnych interesów na gruncie kapitalistycznym" — jest starą demagogiczną śpiewką PPS-u. Owszem, pragnęlibyśmy gorąco, aby socjalizm polski porozumiał się z socjalizmem żydowskim! Ale nie na papierze i w rezolucjach partyjnych, lecz w życiu realnem! Wówczas skończyłby się może „socjalistyczny" stosunek PPS-u do języka i szkolnictwa żydowskiego oraz wogóle do spraw kultury żydowskiej... Jaką obrończynię ma masa żydowska w PPS wiemy zresztą dobrze, i nie od dzisiaj...

INNE GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Pozatem nie przynosi prasa polska nic zasadniczo nowego w kwestji porozumienia.

„Dzień Polski" zapatruje się na zawartą „ugodę" mocno sceptycznie i notuje „sam fakt porozumienia bez złudzeń i bez zbytniego optymizmu".

P. Wł. Włoch wyraża natomiast w „Echu Warszawskiem" radość, iż „rozum polityczny zwycięża

„Nie można tego porozumienia uważać ani za „pierwsze zgrzyty", ani nie wolno mówić, że Żydzi będą je „ratyfikowali". Oceniając je realnie, należy powiedzieć że porozumienie to wzmocni i rozszerzy element obywatelski Państwa Polskiego".

„BUND" WOLI CZEKAĆ...

Bundowska „Unzer Folkscajtung" ogłasza „płomienną odezwę Kom. Centr. Bundu przeciw „szacherkom" Koła Żyd.

Sens moralny długiej gadaniny, naszpikowanej odgrzewanymi frazesami na temat „reakcyjności" Koła Żyd. itp., jest taki:

„Z szacherkami handlarzy z Koła nie mamy nic wspólnego. Żydowska klasa pracująca wie, że nie w drodze przetargów z reakcją, lecz w drodze niezmordowanej walki z nią zdoła osiągnąć urzeczywistnienie swych słusznych żądań. Robotnik żydowski wie, że walka ta odniesie skutek tylko wówczas, gdy zjednoczą się w niej wszyscy uciskani i prześladowani bez różnicy narodowości i wyznania..."

Aż do tego czasu — chce Bund czekać. Autorowie odezwy mają widocznie — czas...

CO MÓWIĄ ASYMILATORZY?

Mocno niezadowoleni są... asymilatorzy. Znajdująca się w ich rękach łódzka „Republika" bajdurzy na oklepany temat endeków i sjonistów. Zdaniem tych już wychrzczonych lub jeszcze nie wychrzczonych polityków „potężny obóz sjonistów jest dziełem ósemkowych endeków". Oto szeroki horyzont i trafny kąt widzenia!

Mimo to są pp. asymilatorzy tak łaskawi wkońcu stwierdzić, że choć ugodę zawarto o 4 czy też o 7 lat zapóźno, to jednak — „lepiej późno, niż nigdy"...

Znacząco kończy „Republika":

„I oby ugoda przeistoczyła się jaknajprędzej w zgodę. Interesa to „lubią" a właśnie teraz ważne interesa są w grze".

Jakie interesa ma „Republika" na myśli — nie wiemy. Ale w każdym razie porozumienie polsko-żydowskie nie dotyczy asymilatorskich interesów „Republiki"...

— TYM PT. PRENUMERATOROM Z PROWINCJI, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego Pisma

Przygotowania do XIV. Kongresu sjonistycznego

Instrukcje wyborcze

wydane na podstawie §§ 23 do 36 stat. Org. i § 5 reg. wybor. przez Główną Komisję Wyborczą w Krakowie dla wyboru delegatów zach. Małopolski i Śląska na XIV. Kongres Sjonistyczny:

I. CZYNNE I BIERNE PRAWO WYBORCZE.

§ 1. Czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu szeklowcowi po ukończeniu 18-go roku życia, który wykupił szekla za rok 5685 (1925).

§ 2. Delegatem może być wybrany każdy szeklowiec ponad 24 lat liczący, który spełnił swój obowiązek wobec Keren Hajesod, w dowód czego złoży poświadczenie miejscowego Komitetu Keren Hajesod.

II. SYSTEM WYBORCZY I ROZDZIAŁ OKRĘGÓW.

§ 3. Wybory do Kongresu są bezpośrednie, tajne, równe i proporcjonalne. Głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne.

§ 4. Podział Związku Krajowego sjonskiej organizacji dla zach. Małopolski i Śląska będzie ogłoszony dnia 18 lipca.

III. KOMISJE WYBORCZE.

§ 5. **Główna Komisja Wyborcza (G. K. W.)** składa się z tow. Dr. Jassema (przewodniczącego) Dr. Gelbwachsa, Dr. Lustbadera, Dr. Spiegla, B. N. Spiry, Inż. Stendiga i ma siedzibę w Krakowie. Adres G. K. W. jest: Kraków, Stradom 15.

§ 6. **Okręgowe Komisje Wyborcze (O. K. W.)** Każda O. K. W. składa się z 5 członków. Przewodniczącego O. K. W. i jego zastępcę mianuje G. K. W.

Pozostałych trzech członków do O. K. W. wybierają Kom. Lokalne miast okręgowych (siedziby O. K. W.)

§ 7. **Miejscowe Komisje Wyborcze (M. K. W.)** utworzone zostają w każdej miejscowości i składają się z przewodniczącego i 4 członków. Przewodniczącym M. K. W. jest prezes Kom. Lokalnego danej miejscowości (mąż zaufania wzgl. kom. szeklowy) pozostałych 4 członków wybiera Kom. Lok.

W miejscowościach nie posiadających Kom. Lokalnych kooptuje mąż zaufania Org. Sjon. (Kom. szeklowy) dalszych 4 szeklowców, którzy tworzą razem M. K. W.

§ 8. Wybory do wszystkich okręgowych i miejscowych Komisji Wyborczych mają być dokonane najpóźniej do 15 lipca i ich rezultat musi być zakomunikowany właściwym Okręgowym Komisjom Wyborczym oraz Głównej Komisji Wyborczej do dnia 5 lipca b. r.

IV. LISTY WYBORCÓW.

§ 9. Komitety Lokalne (Kom. szeklowi lub mężowie zaufania) obowiązane są do zestawienia najpóźniej do 15 lipca listy szeklowców uprawnionych do głosowania w czterech egzemplarzach.

Dwa egzemplarze zostają przy M. K. W., pozostałe dwa należy odesłać do G. K. W. W dniach 15—18 lipca listy wyborców muszą być wyłożone w lokalach wyborczych do przeglądania.

§ 10. Termin do wniesienia reklamacji przeciw umieszczeniu nieuprawnionych lub nieumieszczeniu na liście wyborców uprawnionych szeklowców kończy się dnia 18 lipca. Reklamacje należy wnosić do przew. G. K. W. Miejscowe K. W. obowiązane są do rozstrzygnięcia wniesionych reklamacji najpóźniej do 21 lipca. O zmianach w listach wyborczych dokonanych na podstawie uwzględnionych reklamacji Miejscowe K. W. zawiadamiają bezzwłocznie G. K. W.

V. ZGŁOSZENIE KANDYDATÓW.

§ 11. Towarzysze chcący kandydować mają zgłosić swe kandydatury na piśmie do rąk G. K. W. w Krakowie. Zgłoszona kandydatura ma zawierać: imię i nazwisko, wiek, zatrudnienie i miejsce zamieszkania kandydata. Zgłoszenie ma być własnoręcznie przez kandydata podpisane.

§ 12. Zgłoszone kandydatury G. K. W. poda dnia 18 lipca do ogólnej wiadomości.

VI. WYBORY NA KONGRES.

§ 13. Dniem wyborów jest niedziela 2 sierpnia.

§ 14. Protokoły wyborcze mają być spisane w 4 egzempl. (wzór nadeśle G. K. W.), z których jeden zostaje przy M. K. W., dwa zaś będą natychmiast wysłane do właściwej O. K. W. a jeden do G. K. W. Protokoły oraz wszystkie odpisy muszą być podpisane przez członków M. K. W. i wysłane najpóźniej do 4 sierpnia do O. K. W. i G. K. W.

§ 15. Okręgowe protokoły wyborcze mają być wysłane przez O. K. W. najpóźniej dnia 6 sierpnia do G. K. W.

§ 16. Termina muszą być jaknajściślej dotrzymane.

§ 17. Instrukcje co do samego aktu wyborczego oraz co do przydziału miejscowości do poszczególnych okręgów będą zakomunikowane najpóźniej dnia 21 lipca.

Kalendarz wyborczy

15 lipca: 1) Wybory do M. K. W. 2) Ułożenie i wysłanie list wyborczych do G. K. W. 3) Zgłoszenie Kandydatów.

16 lipca: Zawiadomienie G. K. W. o wyborze M. K. W.

18 lipca: 1) Ostatni termin reklamacyjny. 2) Ogłoszenie kandydatów przez G. K. W. w Nowym Dzienniku.

21 lipca: Ostatni termin dla rozstrzygnięcia reklamacji przez M. K. W.

2 sierpnia: Wybory na Kongres.

4 sierpnia: Wysłanie dwóch egzemplarzy protokołu wyborczego przez M. K. W. do O. K. W. i jednego egzemplarza do G. K. W.

6 sierpnia: Odesłanie okręgowych protokołów wyborczych przez O. K. W. G. K. W.

Główna Komisja Wyborcza
dla zach. Małop. i Śląska

Kraków, dnia 3 lipca 1925.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

KONFERENCJA ŻYDOWSKIEGO ZWIĄZKU GMIN W SZWAJCARJI. W Lucernie odbyła się konferencja delegatów żydowskiego związku gmin w Szwajcarji. W konferencji wzięły udział wszystkie gminy żydowskie. Na przewodniczącego związku gmin szwajcarskich wybrano dra Karola Bollaga.

KONFERENCJA MŁODZIEŻY SJONISTYCZNEJ W CZECHOSŁOWACJI obradowała przez trzy ostatnie dni czerwca w Bratisławie. Konferencję otworzył członek sjońskiego Komitetu Akcyjnego, dr Nachum Goldman. Prasa czechosłowacka poświęciła wiele miejsca obradom konferencji.

150.000 ŻYDÓW POZBAWIONYCH EGZYSTENCJI NA BIAŁORUSI. Na konferencji komunistów w Mińsku członek prezydjum „CIKu" białoruskiego wygłosił referat o położeniu chałupników. Mowca stwierdził, że z ogólnej liczby 447.747 Żydów, zamieszkałych w granicach Białorusi sowieckiej, przynajmniej 150.000 pozbawionych jest wszelkiej możliwości zarobkowania.

POLICJA NOWOJORSKA W OBRONIE SPOCZYNKU SOBOTNIEGO. Prezydent policji w Nowym Jorku wydał rozporządzenie, na mocy którego ruch kołowy w promieniu stu stóp od żydowskich synagog w czasie nabożeństwa jest wzbroniony.

MARC CHAGALL

Wspomnienia.

(Dokończenie)

Ale, mimo żem się tyle uczył w szkole krzewienia sztuk pięknych, nie czułem się zadawolonym, a nawet nie wiedziałem, gdzie się zaczyna granica niezadowolenia. Nie wiedziałem też dlaczego chociaż wiele malowałem, pozostał w duszy mojej jeno tylko osad goryczy? A przecież w międzyczasie dochodziły mnie tylko same pochwały.

Wyczułem, że ta historja może się ciągnąć bez końca i rezultatu, bez celu i sensu. Czasami nawet z tego powodu beształ mnie publicznie długonogi kierownik szkoły.

Bo malowanie stopek, odrysowywanie pięty i muskułów z natury i marmurowych modeli w zimnej zupełnie klasie wprowadzało mnie w jakiś stan anormalny, po za granice czasu i chwili.

A siedzieli tam chłopy w szkole latami całemi. Ja zaś nie wiedziałem, co mam dalej robić. Czy mam tak jak inni przyciskać węgiel palcem do papieru, czy uszami strzyc, czy...

Kierownik patrzał się na moje rysunki jak na zwarjowane bazgranie. A gdym raz od niego usłyszał krytykę: „Cóż to u was za plecy? I to pobiera stypendjum" — uciekłem ze szkoły na zawsze.

W Piotrogrodzie słynną była w owym czasie szkoła Baksta. Była to jedyna szkoła z akademją lub instytutem krzewienia sztuk pięknych nic wspólnego nie mająca, szkoła pachnąca już Europą!

Tylko miesięczna opłata w kwocie 30 rubli przejmowała mnie lękiem.

W jakiż sposób dam sobie radę?

Uzbroiłem się jednak w odwagę, zebrałem wszystkie swe rysunki tak szkolne, jak i domowe — walę do mieszkania Baksta przy ulicy Sergjusza.

— Pan jeszcze śpi — odpowiada mi tajemnicza służąca Lwa Baksta.

Pierwsza godzina — a Bakst śpi jeszcze. Cicho. Nie usłyszysz zgiełku dzieci, ani zapachu nie wyczujesz kobiety.

Ściany, a na nich reprodukcje greckich bogów. Oczarowało mnie jego mieszkanie. Nigdy takiego lęku nie odczułem, jak wtenczas, gdym czekał na niego. Nigdy nie zapomnę tego uśmiechu prostoty, uśmiechu litości, którym mnie Bakst przyjął.

— Czem mogę służyć?

W ustach Baksta pojedyńcze dźwięki każdego słowa szły niejako oddzielnie, a ten charakterystyczny akcent dodawał mu nieco cudzoziemskiego charakteru.

Jego sława w związku zwłaszcza z rosyjskim sezonem zagranicą zawróciła mi także głowę.

— Pokaż pan swe prace — powiedział.

Ja... odmówić nie mogłem, a wstydzić się — cóżby mnie to wtedy pomogło...

Czułem wtenczas że moja pierwsza wizyta jako trzynastoletniego chłystka u Pena w Witebsku i trwożliwe zapytanie matki: czy mam talent, a jeżeli nie, zostanę posługaczem sklepowym — mogła mieć tylko znaczenie dla mej matki; ale ta druga wizyta u Baksta miała mieć decydujący wpływ na moje życie, że od jego odpowiedzi zależała moja przyszłość.

Jednego tylko żądałem: chciałem raz na zawsze rozprószyć wątpliwości, czy tkwi we mnie talent, czy też nie.

Przeglądając moje prace, pił moją krew swym powolnym akcentem:

— Da—da, da—da, talent jest, ale zdemoralizowany. Jesteś na fałszywej drodze. Jesteś zepsuty.

Dość. Boże mój, Boże mój! Czy to ja jestem czy to jest ten sam człowiek ze stypendjum szkoły krzewienia sztuk ten sam, komu dyrektor Revich rzucił w twarz z tępym uśmiechem obelgę, ten sam, którego manierę — (oby przeklęta była!) tam tak chwalono, ten sam, który naprawdę nie wiedział, kiedy wreszcie się skończy to niezadawalające bazgranie...

I tylko głos Baksta i jego powolne słowa: „zepsuty, ale jeszcze nie całkiem" — uratowały mnie.

Gdyby ktoś inny powiedział takie słowa plunąłbym na nie, nie wiele sobie z nich robiąc. Ale Baksta autorytet był za wielki, bym się nie zastosował do jego decyzji. Niespokojnie, z pełną wiarą w jego słowo, zawstydzony, zebrałem i zwinąłem moje rysunki.

Koniec części pierwszej.

List z Jerozolimy.

Kazanie — Barona Rotszylda. — Gospodarstwo w młodej kolonji Żyd. Funduszu Narodowego jak wzór — dla starych kolonij. — Pan Kaminer z Kielc, Riński z Będzina i tow. na gościnnych występach — w Palestynie. — Ziemia dwa razy sprzedana. — Żydzi z Kongresówki podbijają ceny gruntów i składają Arabom w prezencie 19000 Ł. — Co na to opinja publiczna?

(Od naszego korespondenta).

Jerozolima, 16 czerwca 1925.

(B. Z.) Dwa wydarzenia, nie pozostające zresztą w żadnym związku ze sobą, były ostatnio przedmiotem powszechnego zainteresowania. Jedno, to mowa wygłoszona na odjezdnem przez Edmunda Rotszylda wobec chłopów z kolonij palestyńskich. Ku swemu zdziwieniu musieli ci koloniści wysłuchać długiego kazania na temat: oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Bezpośrednią zaś przyczyną tego kazania była wizyta, którą Rotszyld przed samym odjazdem złożył kolonji Nahalal, wybudowanej na gruncie Żyd. Funduszu Narodowego. To, co tam widział, a więc porządek, skrzętność, zapobiegliwość, korzystny stan ziemiopłodów, tak, zdaje się, żywo przemówiły do serca staruszka, że stawiając kolonistom z Riszon l'Zion, Petach Tikwah, Zichron Jakob — robotników z Nahalal za wzór, oświadczył, że tym razem nie udzieli żadnej subwencji, gdyż Nahalal przekonało go, iż o własnych siłach można dojść do bezdeficytowego stanu gospodarstwa.

Ostre te słowa w ustach staruszka i stałego dobrodzieja kolonistów wskazują na to, iż dziwne zaiste musiały być uczucia tego filantropa, gdy stanąwszy poraz pierwszy na ziemi, zakupionej nie za pieniądze prywatne, lecz przez Żyd. Fundusz Narodowy, uprawianej nie przez plantatorów, lecz przez ludzi żyjących z pracy rąk własnych — porównywać począł owoce działalności Żyd. Funduszu Narodowego i Keren Hajessodu z rezultatami uzyskanymi przy pomocy swych własnych kapitałów. Kto wie, czy i on nie przyszedł do przekonania, że i pieniądz może mieć dwie wartości: jedną, codzienną, żdawkową, równającą się tylko woli i przeznaczeniu danego właściciela, a drugą, odświętną, utajoną, zawierającą w sobie energię zbiorowego, ofiarnego całopalenia...

* * *

Drugiem zdarzeniem, które do głębi poruszyło tutejszą opinję, wywołując żywiołowy protest ze strony wszystkich, dla których odbudowa Palestyny nie jest wyłącznie sprawą zrobienia dobrego interesu, było wykupienie gruntów przez ludzi, nie liczących się z żadnemi obowiązującemi powszechnie zasadami uczciwości, moralności i odpowiedzialności. Przykrem nadto jest, że bohaterami tej smutnej historji są Żydzi z Kongresówki, na których tu i bez tego ostatniego incydentu patrzą z nieufnością i — obawą.

W streszczeniu przedstawia się sprawa następująco: Przed półtora rokiem kupiła grupa małopolskich Żydów grunta w Palestynie przez Chewrat Hachszarat Haiszuw. W myśl odnośnej pisemnej umowy mieli sprzedający Arabowie 15 maja br. oddać grunta wspomnianej grupie w posiadanie. Z początkiem kwietnia br. przyjechało do Palestyny pięciu Żydów z Kongresówki celem zakupienia ziemi dla swych interesantów. (Z różnych względów godzi się nazwiska tych pięciu muszkieterów przekazać potomności, a może i — pamięci współczesnych. Są to: Henryk Kaminer z Kielc, Riński z Będzina, Warszawiak, Blass i Talmud z Warszawy, wszyscy Żydzi ortodoksyjni). Ponieważ poszukiwania za odpowiednim gruntem okazały się daremnemi, więc p. Henryk Kaminer, główny bohater tej historji, przy czynnem poparciu swych towarzyszy i pośredników, zakupił u Arabów grunta, sprzedane, jak wspomnieliśmy, już raz małopolskiej grupie, płacąc na każdym dunamie o 5 Ł. więcej, niż małopolska grupa. Arabowie bardzo chętnie na tę transakcję się zgodzili. W myśl bowiem obowiązujących przepisów za niedotrzymanie warunków pierwotnej sprzedaży, zobowiązani są jedynie do zapłacenia umówionej kary w kwocie 1000 Ł. Karę tą z przyjemnością zapłacą, uzyskując z nowej sprzedaży nadwyżkę 19.900 funtów szterlingów.

Nadmienić należy, że p. H. Kaminer i towarzysze o pierwszej sprzedaży **byli na czas** uwiadomieni, że wzywani jeszcze przed podpisaniem umowy z Arabami przed sąd rabinacki, tak długo, skrzętnie i umiejętnie od stawienia się wymijali, aż zdołali dobić targu z Arabami i w ten sposób sąd rabinacki postawić wobec faktu dokonanego. — Tak więc Żydzi nie tylko wykupili ziemię, która według wszelkich reguł handlowych już do innych Żydów należała, ale w skandaliczny wprost sposób przyczynili się do podbicia już i tak wygórowanych cen, płacąc 8 Ł. za dunam, podczas gdy dziś odnośną wartość gruntu ocenia się na maximum 5 Ł. Nie mówiąc już o krzywdzie i ekonomicznej ruinie, jaką zgotowali małopolskim braciom, likwidującym już swą własność w golusie celem objęcia ziemi i osiedlenia się w Palestynie, zabagnili do reszty i tak nie bardzo zdrowe stosunki, wśród których dokonuje się popyt i podaż parcel i gruntów palestyńskich, wytwarzając równocześnie atmosferę wzajemnej nieufności oraz lęku, czy przypadkowo to, co się posiada, nie jest równocześnie własnością drugiego.

Sprawa sama znajduje się jeszcze w rozpatrywaniu przez tutejszy sąd rabinacki. Opinja jednak publiczna uprzedziła już wyrok, potępiając jednogłośnie z oburzeniem i pogardą postępowanie Kaminera i wspólników, bolejąc jedynie nad niemożliwością odpowiedniego zareagowania na tego rodzaju wykroczenia. Jak zaś dalece palestyńskie żydostwo ostatnim faktem wzmagającej się spekulacji i szacherki „świętą“ ziemią czuje się dotkniętem, wskazuje z jednej strony zamiar jerozolimskiego rabinatu zwołania konferencji z udziałem wszystkich rabinów w Palestynie celem obmyślenia środków, zapobiegających na przyszłość podobnym machinacjom, a z drugiej strony — postanowienie kolonistów, sąsiadujących z gruntami „nabytemi“ przez Kaminera i towarzyszy, odmówienia zamierzającym osiąść na tej ziemi wszelkiej pomocy tak w trakcie ewentualnego osiedlania się, jak też podczas właściwej pracy.

ANTONI CZECHOW.

Straszna noc.

(Dokończenie).

Trumna mego przyjaciela była dwa razy tak wielka jak moja, pokryta była bronzową materją, która nadawała jej szczególnie ponurego charakteru. Jak się tu dostała? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to optyczne złudzenie... W jaki sposób dostała się do każdego pokoju? To napewno nerwowe zjawisko, hallucynacja. Gdziekolwiek teraz pójdę, wszędzie zobaczę mieszkanie śmierci. Z pewnością byłem bliski obłędu i zachorowałem na „manję trumnową“, a przyczynę choroby nietrudno rozeznać, trzeba było sobie tylko przypomnieć słowa Spinozy na posiedzeniu spirytystycznem...

— Zwarjuję! — powiedziałem sobie i chwyciłem się za głowę. — Mój Boże! Co robić?

Moja głowa o mało mi nie pękła, a nogi chwiały się podemną... Lało strumieniami, a wiatr czułem w szpiku kości, a nie miałem ani futra, ani czapki. Powrócić do pokoju Upokowa, aby rzeczy zabrać, było ponad moje siły... Strach trzymał mnie mocno w ramionach. Włosy jeżyły mi się na głowie, zimny pot lał się strumieniami z czoła, chociaż tak mocno wierzyłem w halucynację.

„Co robić?“ — mówił Punichidin. Warjowałem coraz więcej, a nawet zaryzykowałem zdrowie. Na szczęście przypomniałem sobie, że przy ul. Śmierci mieszka jeszcze mój przyjaciel Pogostow, młody lekarz, który właśnie zdał egzamin państwowy i tejże nocy również był na posiedzeniu spirytystycznem. Pospieszyłem do niego... Wtedy jeszcze nie był ożeniony z bogatą wdową po kupcu i mieszkał na czwartem piętrze w domu radcy państwowego Kladdiczewskiego.

U Pogostowa nerwy moje doznały świeżej tortury. Podczas gdy wyszedłem na czwarte piętro, usłyszałem straszny hałas. Na górze biegał ktoś, stukał nogami i trzaskał drzwiami.

— Do mnie! — usłyszałem rozdzierający okrzyk.

— Do mnie! stróżu!

Chwilę później zleciała naprzeciw mnie ciemna postać, zawinięta w futro i w zmiętym cylindrze...

— Pogostow! — zawołałem, gdy poznałem mego przyjaciela. — Czy to pan? Co panu?

Pogostow stanął przedemną i chwycił mnie kurczowo za rękę. Był blady, szlochał i drżał. Jego wzrok był błędny jak u warjata.

— Czy to pan Punichidin? — zapytał przytłumionym głosem. — Czy to pan w rzeczywistości? Pan blady jak trup... Może i pan jesteś hallucynacją?... Mój Boże... Pan taki straszny... Ale co panu? Pan taki straszne wygląda!

— Ach, pozwól pan, niech wpierw złapię tchu... Jestem rad, że pana widzę i że pan nim w rzeczywistości jesteś, a nie złudzeniem optycznem. Przeklęte posiedzenie spirytystyczne... Rozdrażniło tak moje nerwy, że wracając do domu, czy uwierzy pan... zobaczyłem trumnę!

Nie wierzyłem mym uszom i prosiłem go o powtórzenie tych słów.

— Trumnę, prawdziwą trumnę! — powiedział lekarz i wyczerpany usiadł na schodach. — Nie jestem tchórzem, ale sam djabeł przestraszyłby się, gdyby po posiedzeniu spirytystycznem, w ciemności znalazł u siebie trumnę.

Jąkając się, opowiedziałem mu o trumnach, które ja widziałem.

Minutę długą patrzyliśmy na siebie rozwartemi oczyma i ustami. Wreszcie uświadomiliśmy sobie, że to nie była hallucynacja.

— Czujemy obaj ból — powiedział lekarz — a więc nie śpimy i widzimy prawdziwie. Dlatego też trumna tak pańska jak i moja nie jest złudzeniem optycznem, tylko coś namacalnego. Co poczniemy teraz kochany przyjacielu?

Podczas gdy całą godzinę staliśmy na zimnych schodach i roztrząsaliśmy rozmaite hypotezy, byliśmy tak zmarznięci, że zdecydowaliśmy się uwolnić się od tej trwogi, zbudzić służącego i wejść do pokoju lekarza. Tak też uczyniliśmy. Weszliśmy do pokoju, zapaliliśmy świecę i naprawdę zobaczyliśmy trumnę pokrytą srebrnym brokatem ze złotemi frendzlami i kutasami. Służący przeżegnał się pobożnie.

— Teraz sprawdzimy — powiedział lekarz całkiem blady, drżąc na całem ciele — czy ta trumna próżna, czy zamieszkana...

Po długiej ma się rozumieć walce schylił się, a ścisnąwszy zęby ze strachu podniósł

Hamlet - Verlaine.

Wszyscy niezliczeni wykładacze i komentatorzy Szekspira są wyjątkowo zgodni na jednym punkcie — że momentem szczytowym w twórczości tak jeszcze do dzisiejszej chwili tajemniczego „łabędzia Avoan", pod względem treści wewnętrznej dramatu — jest bezspornie „Hamlet". W nawpół jeszcze barbarzyńskiej Anglji, u progu wieków nowych, nagle jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, powstaje typ człowieka nowożytnego, z całą siecią jego wątpliwości i niezaspokojonej żądzy prawdy pewnej i bezwzględnej. Hamlet, to człowiek, którego wolę krępuje, nie żadna przeciwność idąca od zewnątrz, ale własna myśl, własny wybujały i przerośnięty (overgrown) intelekt, który według słów Goethego rozsadzą organizm, jak korzenie drzewa rosnącego w doniczce na kwiaty, rychło rozbiją zbyt ciasne ściany naczynia. Ale ten Hamlet-męczennik rozumu, zawsze jeszcze zostając nam bliskim, przestał nas już dawno zadziwiać. Dziś, w czasach, gdy nauka cała znalazła się w położeniu podobnem do owego drzewa w zbyt małem więzionego naczyniu i na najwyższym maszcie musiała wywiesić żałobny żagiel względności, dziś wszyscy jesteśmy poniekąd Hamletami, ale Hamletami zrezygnowanymi i w tej własnej tak trudnej do zdobycia „wiedzy o własnej niewiedzy" szukającymi punktu oparcia dla swej woli. Idea szekspirowska nabrała dopiero swego pełnego znaczenia, ale zarazem — spowszedniała.

Lecz istnieje jeszcze inny rodzaj hamletyzmu, jeśli hamletyzmem za Dowelenem nazwiemy dramat płynący z rozdwojenia między wolą a czynem w duszy jednego człowieka — a jest nim **hamletyzm**, uczucia i fantazji. Ten dramat, nawskroś nowożytny, którego przeczuć nie mógł nawet genjalny aktor z Globe — i Blackfriarstheatre'u, widzę ucieleśniony, żywy i krwawiący w życiu i dziełach Pawła Verlaine'a.

Dziwne zaiste wrażenia budzą się w duszy każdego, kto chociaż raz w życiu spotkał się z tem nazwiskiem i czytał podpisane niem utwory.

Jakiś nieokreślony smutek bez granic, rozpacz milcząca, która nie stawia nawet pytania „dlaczego?" i rozpływa się w bladym, gorzkim uśmiechu rezygnacji. Cisza przepływa pożółkłymi lasami „Smutnych pejsażów", o szarym zmierzchu dziewczęce dłonie muskają białe klawisze klawikordu, czarując z nich pieśń cichą i załosną a kędyś w ciemnem wnętrzu olbrzymiej katedry dusza łkająca chyli się głęboko do stóp twórcy w poszukiwaniu za najwyższą, dziecinną wiarą i „Mądrością".

Nagle — dyssonans. W modlitewny szept „Liturgji" wrzyna się ostrym, stalowym szczękiem echo dalekich bakchanalji, biały odblask nagich, bezwstydnych ciał, lubieżny żar kobiecych ust i łon. Na dnie zielonego morza zgnilizny splata się tysiące drapieżnych rąk w jeden szalony wir, aby do olbrzymiego tańca rozkoszy porwać jego, — samotnego, „biednego Leliana", który tonąc chwyta się każdego drobnego źdźbła ułudy z rozpaczliwym krzykiem: „Spokoju, spokoju, spokoju"! Lecz ostatnia podpora wysuwa się z rąk i fale zalewają mu gardło.

„Przeciągłe tony skrzypiec jesieni błogosławią me serce smutkiem". Minęły burze skwarnego lata, wiatr zerwał liść suchy, szeleszczący i wśród zmierzchów czerwonych niesie go gdzieś w dal, unosi, strąca i podrzuca, w prawo i w lewo, w górę i w dół, bez końca i bez celu. „O, życie, któreśtyle nieskończonie przykrych zdarzeń przynosiło i wciąż jeszcze przynosisz". — „I tak prędko się człowiek starzeje — a tak powoli zbliża do mogiły".

Lecz wytłumaczmy wreszcie, skąd pochodzą te ponure obrazy, dlaczego w długie jeszcze lata po śmierci „biednego Leliana", w gronie przyjaciół z łzami w oczach mówiono o jego nędznem życiu. Miał przecie matkę, która go kochała całą siłą swej po święcającej się duszy; miał żonę i dziecko i dom rodzinny i majątek — słowem wszystko, czego potrzeba do szczęścia człowiekowi przeciętnemu. Dlaczegóż porzucił matkę i żonę, roztrwonił szaleńczo majątek i poszedł w świat, jak święci legend średniowiecznych, jeno nie na ascezę w bezludnych pustyniach, ale na niemniej ciężką tułaczkę nędzarza po zaułkach i brudach wielkiego miasta?

Bowiem Verlaine był i pozostał zawsze dzieckiem, któremu nagle, wśród nieznanego gwaru ulicy wysunęła się z dłoni ręka piastunki, — człowiekiem, którego wola jest na łasce i niełasce zmiennych i burzliwych uczuć. Czuje się bezsilnym wobec każdego głupiego przypadku, uchyla głowę przed najlżejszym powiewem i idzie prosto, jak lunatyk, dokąd mu każą iść hypnotyzerskie oczy fantazji.

„O, gdyby wiedziano, że przypadnie po prostu zasnąć i nie marzyć w grobie" — mówi Hamlet zagłębiony w roztrząsaniu zagadnienia bytu. A Verlaine fantasta, Verlaine miotany setką uczuć, płynnych jak fale, czujący w sobie bytów zbyt wiele raczej, niżli brak jednego, woła tylko: „spokoju".

Hamlet, to człowiek, którego wolę złamała myśl krytyczna; Verlaine, to ofiara swej własnej rozkiełzanej fantazji.

Hamleta zniszczyła zagadka, której nie mógł rozwiązać jego rozum. Verlaine'a zagadka własnej twórczej duszy — zagadka, która do dnia dzisiejszego przejmuje nas dreszczem mistycznej zgrozy a której rozwiązanie ostawić musimy chyba — intuicji samych artystów.

Juljusz Feldhorn.

---

nakrywę. Zajrzeliśmy w trumnę i...

Trumna była próżna.

Nie było tam trupa, lecz zato znaleźliśmy list następującej treści:

„Kochany Pogostowie! Wiesz przecież, że mój teść jest bliski bankructwa. Po szyję tkwi w długach. Jutro albo pojutrze przyjdzie egzekutor i to zrujnuje jego rodzinę, jakoteż moją, a w dodatku zje naszą cześć, która dla mnie jest najkonieczniejszą. Na wczorajszej radzie familijnej postanowiliśmy ukryć rzeczy, które przedstawiają wartość. Ponieważ cały majątek mego teścia tkwi w trumnach (jest on bowiem, jak wiesz, najlepszym dostawcą trumien w całem mieście), zdecydowaliśmy się najlepsze trumny na bok usunąć. Zwracam się z prośbą do Ciebie, abyś spełnił ten przyjacielski uczynek i pomógł mi uratować nasz majątek. Żywiąc nadzieję, że zechcesz nam pomódz, posyłam Ci kochany przyjacielu trumnę i proszę Cię, zachowaj ją u siebie tak długo, dopóki jej nie odbiorę.

Gdyby nie pomoc naszych znajomych i przyjaciół, z[illegible]libyśmy zniszczeni do szczętu. Mam nadz[illegible], że nie odmówisz mej prośbie, tem więcej, że trumna zostanie najdłużej ośm dni u Ciebie. Każdemu, kogo uważam za najlepszego przyjaciela, posyłam trumnę, wierząc w jego wspaniałomyślność i dobroć. Kochający Cię, Twój

Iwan Czeluchin".

Po tej historji musiałem się trzy miesiące leczyć u lekarza chorób nerwowych, ale nasz przyjaciel, zięć robiącego trumny, uratował swój majątek; dzisiaj jest on właścicielem zakładu porzebowego i handluje grobowcami i pomnikami. Jego interesy idą jak najlepiej, a gdy wieczorem przychodzę do domu, boję się zawsze, że znajdę przy mojem łóżku pomnik z białego marmuru albo katafalk.

Tłum. G. K.

I. Zjazd bibljofilów polskich.

W ciągu ostatnich kilku dni gościł Kraków w swych murach rozliczne zjazdy — do najsympatniejszych z pośród nich zaliczyć chyba wypadnie Zjazd bibljofilów.

Zjazd, urządzony z inicjatywy Krakowskiego Towarzystwa Miłośników książki, zgromadził w Krakowie reprezentantów tej szlachetnej namiętności, jaką jest bibljofilstwo, z całej prawie Polski.

Po otwarciu Zjazdu i powitaniach wybrano prezesem honorowym p. Franciszka Biesiadeckiego (Lwów), prezesem p. Stefana Dembego (Warszawa), wiceprezesami: pp. Bernackiego (Lwów), Chwalewika (Warszawa), Koczorowskiego (Paryż), Klukowskiego (Zamość), ks. Majkowskiego (Poznań), Rygla (Wilno) i Witkiewicza (Kraków), sekretarzami: pp. Mocarskiego (Toruń), Piaskowskiego (Lwów) i Szeryńskiego (Warszawa).

Następnie p. Stefan Demby wygłosił odczyt pt.: „O miłości do ksiąg w Polsce", obrazujący rozwój i dzieje bibljofilstwa w Polsce od w. XI. aż do ostatnich czasów. Referat ten, wydany drukiem w wytwornej szacie zewnętrznej przez Towarzystwo bibljofilów w Warszawie w ilości 150 egzemplarzy, rozdano uczestnikom zjazdu.

Po zamknięciu posiedzenia udali się goście do Bibljoteki Jagiellońskiej, celem zwiedzenia jej zbiorów. Oprowadzali pp. Dr. Gielecki i Dr. Grycz, udzielając szczegółowych objaśnień. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudził tzw. „Codex pictoratus Baltazara Behema", zabytek z pocz. w. XVI, pisany na pergaminie, ozdobiony wspaniałemi iluminacjami i inicjałami, a obejmujący przywileje cechów krakowskich i w. i.

Z Bibljoteki Jagiellońskiej udali się goście do Muzeum Narodowego, gdzie zwiedzili wystawę opraw, urządzoną przez Towarzystwo Mił. Książki w Krakowie z okazji zjazdu oraz z okazji jubileuszu 50-lecia pracy zaw. p. Roberta Jahody, znanego, introligatora krakowskiego. Wspaniale przedstawiająca się wystawa obejmuje oprawy książek od w. XI aż do obecnych czasów i daje doskonały historyczny przegląd rozwoju sztuki introligatorskiej. Po wystawie oprowadzał Dr. Stanisław Komornicki, kustosz Muzeum Czartoryskich, udzielając wyczerpujących objaśnień.

Na zebraniu popołudniowem w Muzeum Przemysłowem wysłuchali uczestnicy zjazdu zapowiedzianych programem referatów, a w szczególności: prof. Karola Homolacsa pt.: „Kilka uwag ogólnych o książce", omawiający rzadko poruszany temat zagadnień estetyki i użytkowności głównych elementów książki tj. papieru, czcionki, układu, formatu i oprawy; referatu ks. Edmunda Majkowskiego z Poznania: „O Mikołaju z Kościana bibljofilu polskim z XV w." i dyrektora Stefana Rygla z Wilna: „O ekslibrisach wileńskich" niezwykle szczegółowo opracowany i illustrowany równocześnie egzemplarzami omawianych ekslibrysów.

Na temże zebraniu rozdano uczestnikom zjazdu komplety pięknych druków i wydawnictw, przesłanych do dyspozycji Komitetu organizacyjnego przez drukarnie i firmy wydawnicze krajowe i zagraniczne. Z pośród tychże najwspanialej pod względem typograficznym przedstawia się druk wykonany w drukarni Anczyca pt.: „Dzieje Almae matris pendzlem Stachowicza", studjum napisane przez Dr. Jerzego Dobrzyckiego, dedykowany uczestnikom zjazdu przez drukarnię i autora. Równie piękny druk nadesłała Drukarnia Uniwersytecka pt.: "Trzy drzeworyty z zaginionego wydania Sowizdrzała".

Po odczytach odbyła się licytacja i wymiana ekslibrisów.

Drugi dzień zjazdu, tj. 29 zm., zajęła prawie w zupełności wycieczka do Suchej, celem zwiedzenia bibljoteki i zbiorów w zamku ongiś hr. Branickich, obecnie własnością hr. Tarnowskich będącego.

Wtorkowy, tj. trzeci dzień zjazdu, zajęły obrady, które pod przewodnictwem p. Stefana Dembego toczyły się w czytelni Muzeum Przemysłowego, a dotyczyły sposobów urzeczywistnienia celów zjazdu, który, jak wiadomo, zwołano celem obmyślenia wspól-

nych podstaw działania i rozbudowy idei przewodnich stowarzyszeń bibljofilskich na terenie Polski, stworzenia wspólnej organizacji naczelnej i wskazania wspólnych wytycznych dróg i planu działania. Wynikiem bardzo ożywionych obrad było uchwalenie szeregu rezolucji, w szczególności uchwalono:

1) Zjazd wyraża uznanie członkom komisji rewindykacyjnej w Moskwie, szczególnie ministrowi Olszewskiemu i dr. Kunzemu za ich gorliwą pracę przy pracach rewindykacyjnych.

2) Zwrócić się do Min. W. R. i O. P. w sprawie otwarcia państw. szkół dla kształcenia pracowników przemysłu drukarskiego, introligatorskiego. fotomechanicznego oraz reprodukcji ręcznej w zakresie techniki miedziorytu, drzeworytu itd., a to w znaczniejszych centrach graficznych w Polsce.

3) W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty urządzić dzień święta książki dla celów pedagogicznych i propagandowych.

4) Wybrać z łona zjazdu stałą Radę bibljofilską z siedzibą w Warszawie dla zorganizowania bibljofilstwa polskiego.

5) Zwrócić się do Rządu o zorganizowanie opieki nad zabytkami bibljotecznemi i archeologicznemi prywatnemi i przekazać Radzie bibljofilskiej zajęcie się tą sprawą, a jednocześnie zwrócić się za posrednictwem prasy do właścicieli bibljotek prywatnych o udostępnienie ich badaczom.

6) Zwrócić się do Rządu o wydatne materjalne poparcie, celem kontynuacji druku Bibljografji Estreichera. Zjazd stwierdza, że zakończenie druku tego wydawnictwa jest najważniejszym postulatem nauki polskiej w dziedzinie bibljografji.

7) Poczynić wszelkie najenergiczniejsze starania u odpowiednich czynników, by rząd rozpoczął budowę nowego gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Zjazd przekazuje tę sprawę Radzie bibljofilskiej z poleceniem nieustawania w zabiegach prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Uchwalono nadto szereg rezolucji w sprawie podniesienia poziomu wydawnictw drukowanych tak pod względem technicznym jak estetycznym, w sprawie opieki nad książką, w sprawie oprawiania książek itd. itd., które przekazano do załatwienia Radzie bibljofilskiej.

Do Rady bibljofilskiej wybrano przez aklamację następujące osoby: prezes p. Stefan Demby, członkowie: pp. Chwalewik (Warszawa), Rygiel (Wilno). Koczorowski (Paryż), Biesiadecki i Bernacki (Lwów), Klukowski (Zamość) i Witkiewicz (Kraków).

Uchwalono wysłać odpowiednie depesze do ministra W. R. i O. P. Stanisława Grabskiego i naczelnika wydziału Min. W. R. i O. P. St. Michalskiego.

Następny zjazd uchwalono odbyć w Warszawie.

Po obradach odbyła się aukcja książek, rycin i ekslibrisów.

Przegląd gospodarczy.

Zwolnienie eksportu od podatku obrotowego

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. nastąpiło zawieszenie poboru państwowego podatku przemysłowego od transakcji eksportowych, dokonywanych następującemi towarami: **słód, cykorja gotowa, sól kamienna, makuchy odolejone, żelatyna, klej do apretur, klej kostny i skórny, szewski i stolarski, wosk ziemny, skórzane wyroby techniczne, forniery, klepki, dykty, meble gięte, nasiona buraków cukrowych traw, warzyw, zbóż, wyroby koszykarskie, gliny palone mielone lub szlamowane, bauksyt, łom ceglany i szamotowe, dolomit palony klinkier cementowy, wapno hydrauliczne, gips, alabaster mielony, dolomit surowy, emalja i glazura, siatki żarowe, wyroby fajansowe wszelkie, dziegieć i smoła, oleje ze smoły z węgla kamiennego (entrazenowy, kreozotowy, benzol, toluol, kumol, ksylol, Solwent-nafta, mieszanina ksyloli, antracen, naftalina) nieoczyszczony, kwas karbolowy surowy czarny, asfalt pochodzenia naftowego, amoniak, siarczan amonu i superfosfaty aminiskalne, ałun krystalistyczny, siarczan glinu, siarczan sodu, kwas solny, kwas mrówkowy, siarczan żelaza, siarczan cynku, chlorek cynku, spirytus drzewny, aceton, naftalina oczyszczona, benzol, toluol, ksylol, antracen oczyszczony, fenol, kreozol, antrachinon, karbazol, zasady pirydynowe, kreolina, lizol, preparaty arsenobenzolowe, zapałki, błękit paryski i berliński, ultramaryna, biel cynkowa, lipoton, glejta ołowiana i minja, barwniki syntetyczne, blacha żelazna lakierowana lub pokryta metalami innemi, ołów w gąskach, blacha ołowiana, cynk w gąskach, blacha i pręty cynkowe, naczynia z miedzi, niklu i aluminjum, wyroby z surówki (m. in. elektrody magnetytowe), odlewy stalowe nieobrabiane, wyroby kute, tłoczone (prasowane) i wyciskane (sztancowane) z żelaza i stali, wyroby żelazne i stalowo-kotlarskie, łańcuchy, wyroby z blachy żelaznej i stalowej niczem nie pokryte, wyroby z blachy żelaznej i stalowej cynowane i t. d., wyroby z blachy żelaznej i stalowej malowane itd., pluskiewki, drut, wyroby z drutu, narzędzia stalowe hartowane do obrabiania, wyroby z ołowiu, maszyny i aparaty, rury izolacyjne i dodatki do nich, osie wozowe, tektura, wyczeski wełniane, wełna sztuczna, przędza bawełniana, przędza wełniana, wyroby ze sztucznej skóry (dermotoid), aksamit i plusze, liny, powrozy, szpagat, sznurki z juty, konopi, lnu, pakuł itp., worki jutowe, tkaniny workowe do pakowania, tkaniny z juty, linoleum, cerata i wyroby z nich, wojłoki i filc, tkaniny, chustki itp., wyroby dziane (i trykotowe) szmuklerskie i plecione, odzież damska i dziecinna oraz inna konfekcja z sztucznego jedwabiu, wyroby celuloidowe, proch zwykły, czarny ziarnisty dla wytwórczości przemysłowej, prochy górnicze, saletry wybuchowe, dynamit i inne materjały i mieszaniny wybuchowe osobno nie wymienione, środki zapalnicze i detonujące (lonty, zapalniki górnicze).**

(O zwolnieniach tych, wówczas jeszcze nie ogłoszonych oficjalnie, donieśliśmy swego czasu. Red.)

Uchwały międzynarodowej Izby handlowej.

Na ostatniej sesji Międzynarodowej Izby Handlowej w Brukseli zapadły doniosłe uchwały w sprawach polityki gospodarczej. Z uchwał tych na podkreślenie zasługują następujące, mające ogólne gospodarcze znaczenie.

„W zakresie konieczności osiągnięcia równowagi budżetowej, położenia kresu inflancji i rozstrojowi monetarnemu, redukcji wydatków państwowych w celu ogólnego przywrócenia produkcji, handlu i pracy, uzyskano już znaczne wyniki, jednakże wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Poważniejsze wyniki osiągnięte będą wówczas, gdy poszczególne rządy z całą powagą rozważać będą nasuwające się ogólne zagadnienia w płaszczyźnie gospodarczej.

Naogół dotychczasowe wyniki w kierunku przywrócenia równowagi budżetowej osiągnięto

raczej w drodze podniesienia ciężarów podatkowych, a nie w drodze oszczędności.

Otóż. nadmierne podatki hamują wysiłek gospodarczy, ograniczają zdolność oszczędzania, ścieśniają przedsiębiorstwa przemysłowe i wywołują bezrobocie.

Międzynarodowa Izba Handlowa zwróciła już uwagę na przeszkody, jakie utrudniają powrót normalnych warunków handlu i pracy, przeszkody, stworzone przez sztuczne barjery w stosunkach między narodami, naprzykład

nadmierne stawki, niewłaściwe reglamentacje celne i dowolne ograniczenia, dotyczące transportu.

Skutkiem wszystkich tych trudności jest wzrost ceł towarów przywożonych i przeszkody w rozdziale i użyciu w najszerszym zakresie produktów światowych a są to czynniki, będące podstawą lepszych warunków życia i postępu".

Nie po raz pierwszy zapadają podobne uchwały na konferencjach międzynarodowych, jak dotychczas jednak jest to głos wołający na puszczy.

Jak się rozwija ruch budowlany w Czechosłowacji?

Czesi po ustabilizowaniu swojej waluty, przechodzili równie ostry kryzys finansowy, jak my teraz i obecnie odczuwają wielki brak kapitałów. Niemniej, dzięki stosowaniu nowoczesnych sposobów budowlanych i dzięki umiejętnej organizacji finansowej oraz wyzyskiwaniu wszelkich możliwości kombinacji kredytowych, mnóstwo domów nabudowali i budują.

Najuboższy inteligent, robotnik może tam z łatwością nabyć dom na własność.

W dzielnicach podmiejskich sprzedaje się zupełnie wykończone domki, wraz z placem i ogrodzeniem:

dwupokojowe — za jednorazową wpłatę 900 zł. pol. i miesięczną ratę (amortyzację, procenty) 20 zł.;

czteropokojowe — za jednorazową wpłatę 1800 zł. i miesięczną ratę 40 zł.;

sześciopokojowe — za jednorazową wpłatę 2700 zł. i miesięczną ratę 60 zł.

Po dwudziestu pięciu latach amortyzacja się kończy, raty ustają, i nabywca pozostaje w posiadaniu domku, nie obciążonego groszem długu.

Domki te mogą być oddawane na tak dogodnych warunkach, gdyż wielkie czeskie tow. budowlane produkują je masowo, na sposób fabryczny, korzystają z niskoprocentowego kredytu rządowego, wynoszącego 35 proc. wartości budowy wraz z placem — i wszyscy nabywcy domków są ubezpieczani na życie w tow. asekuracyjnych.

W razie śmierci nabywcy, tow. budowlane zabiera sumę asekuracyjną dług ciążący na domku, przechodzącym na własność spadkobierców, ulega zniżce o całą tę sumę, raty płacone miesięcznie zmniejszają się odpowiednio.

Ten sam system finansowania budowy przy pomocy tow. asekuracyjnych praktykowany jest na szeroką skalę w Anglji i Ameryce.

Czyż nikt w Polsce nie potrafi tego samego dokonać. Wszak każdy by się chętnie ubezpieczył na życie, gdyby, zamiast papierowej polisy, dostał tanio dom na własność.

—o o—

HANDEL

STAN ZAKUPÓW SOWIECKICH W ŁODZI. Wczoraj wrócił do Warszawy z Łodzi prezes misji handlowej Z. S. S. R. p. Nacarenius, który bawił tam wraz z dyrektorem handlowym przedstawicielstwa p. Nachmansohnem. P. Nacarenius odbył konferencję z wojew. Danowskim i szeregiem poważniejszych przemysłowców, oświadczając, że pragnie transakcji

dostosać, lecz nie może zbyt odbiegać od warunków kupna we Włoszech i Czechosłowacji. Włoski przemysł włókienniczy zawarł umowę na sumę 10 miljonów dolarów na warunkach całkowitego, a więc 100-proc. kredytu wekslowego z przeciętnym terminem płatności 7,5 miesiąca. W Polsce p. Nacarenius może już zakupić za mniej więcej 2,5 miljona dolarów, lecz żąda przeciętnego kredytu wekslowego 6-miesięcznego, przyczem może dać bardzo niewielki procent gotówką. Lepsze warunki udzielane Polsce Sowiety tłumaczą tem, że przemysł włókienniczy polski jest najlepiej przysposowany do potrzeb rynku rosyjskiego. Sprawa ta ma być w najbliższych dniach rozstrzygnięta w Warszawie.

REWIZJA ADMINISTRACYJNA TARYFY CELNEJ, dotycząca tych pozycyj, punktów i liter, które nie zostały uwzględnione w rozporządzeniu z dnia 19 maja br. będzie dokonana we wrześniu, a Min. Przemysłu i Handlu zwróciło się do organizacyj gospodarczych o szczegółowe wnioski i kalkulacje.

DOSTAWA ZBOŻA, KASZY i MYDŁA. 4. Okr. Szefostwo Intendentury w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 4, ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę żyta, jęczmienia, pszenicy, kaszy gryczanej i mydła. Oferty wnosić należy do Rejonowego Kierownictwa Intendentury w Łodzi, ul. Zachodnia 1. 37 do dnia 10 lipca br. Bliższych informacji co do warunków dostawy zasięgnąć można w Rejonowych Kierownictwach Intendentury w Łodzi, Skierniewicach i Częstochowie.

PRZEMYSŁ

PRZEMYSŁ I HANDEL DRZEWNY W POLSCE. Ze sfer przemysłu drzewnego dochodzą wieści o coraz dalej idącej stagnacji w krajowym obrocie drzewnym. Uwydatniło to się zwłaszcza w miesiącu maju w branży drzewa budowlanego. Zapowiedziany ruch budowlany zawiódł nadzieje przemysłu drzewnego a na dalszy wzrost stagnacji wpłynęły silne ograniczenia kredytowe. Mimo kryzysu gospodarczego ceny zdołały utrzymały się na poziomie kwietniowym głównie dlatego, że szczupłe zapasy surowca w tartakach nie wystarczą do nowej kampanji oraz, że tartaki odczuwają brak surowca. Lepiej przedstawia się handel zagraniczny drzewem zarówno surowcem jak i półobrobionym. Głównie eksportowano w maju drzewo do Niemiec. Ze strony Holandji, Belgji, Francji i Anglji istnieje duże zainteresowanie, jednak ceny oferowane są za niskie.

Kronika polityczna.

NOTA CHIŃSKA O ZAJŚCIACH W KANTONIE

Konsulowie angielski i francuski otrzymali podpisaną przez komisarza do spraw zagranicznych imieniem rządu cywilnego notę, domagającą się ukarania tych Anglików, którzy dali rozkaz strzelania w dzielnicy europejskiej Kantonu, oraz wycofania wszystkich okrętów cudzoziemskich z wód koło Kwantungu, wreszcie odszkodowania za straty w życiu i mieniu. Nota oświadcza, że rządowi cywilnemu wiadomem jest, iż Francuzi nie strzelali pierwsi jednak po otwarciu ognia przez Anglików, wzięli również udział w strzelaniu. Śledztwo w sprawie zajść w Kantonie, głosi dalej nota, zostanie wdrożone przy udziale konsulów amerykańskiego, rosyjskiego, niemieckiego i przedstawicieli związku robotniczego.

KONTROLA NA ELLIS-ISLAND

Rząd amerykański rozważa sprawę ograniczenia kontroli przychodźców do St. Zjednoczonych, która odbywa się na Ellis-Island. Znane są dobrze z różnych opisów emigrantów europejskich warunki, z jakiemi spotykają się, wjeżdżając do nowego świata; wiadomo, że na owej Ellis-Island czeka ich istne piekło ciasnych brudnych budynków, gdzie poddawani są nieskończonemu badaniu i skąd znaczna ich część odsyłana jest z powrotem.

Sfery rządowe zamierzają znieść część kontroli na Ellis-Island przez zaprowadzenie jej w porcie wyjazdowym, jak się to już odbywa na próbę. w wolnem państwie irlandzkiem, przy pomocy urzędników amerykańskich.

Inną reformę projektuje obecny komisarz imigracyjny, p. Curran, który jest wogóle najzaciętszym przeciwnikiem przychodźtwa. Chce on aby wszyscy podróżni, bez względu na klasę, którą jadą, zostali podzieleni na przychodźców i turystów, pierwsi musieliby udać się na postój na Ellis-Island, ostatni mogliby swobodnie wyładować. Obecnie przykrej procedurze kontroli nie poddawani są wcale pasażerowie pierwszej i drugiej klasy. P. Curran jednak twierdzi, że znaczna część przychodźców jedzie drugą klasą dla uniknięcia tej kontroli.

ZAKON MŁODONIEMIECKI

W Lipsku odbył się zjazd członków zakonu młodoniemieckiego (Jungdeutscher Orden), na który przybyło z górą 30 tysięcy osób. W pochodzie w formacjach wojskowych uczestnicy zjazdu kroczyli pod sztandarami o barwach czarno-biało-czerwonych. W przemówieniu programowem wielki mistrz zakonu Arthur Mahraum postawił między innemi następujące tezy: rozwinięcie ducha solidarności i samopoczucia narodowego za przykładem faszyzmu włoskiego i zwalczanie dzisiejszych stronnictw politycznych, głoszących walkę klasową; wykształcenie ducha bojowego i bezwarunkowej dyscypliny aż do gotowości oddania życia za przykładem Schlagetera, który dla związków nacjonalistycznych stał się bohaterem narodowym. Odrodzenie narodowe Niemiec za przykładem odrodzenia w r. 1813. Za temi nieco ogólnemi zasadami kryje się często militarystyczna i monarchiczna organizacja, która jest w stanie wystawić armję stutysięczną wyćwiczonego, ideowego żołnierza.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 40.

Ułożył G. Guidelli.

Białe: Kb3, Dd3, Wc8, Wc1, La4, Ld8, Sf4, Pc2, e5 (9 fig.).

Czarne: Kc5, Dh3, Wb5, Pb5, e7, e6, c6, b4, d4. (9 fig.).



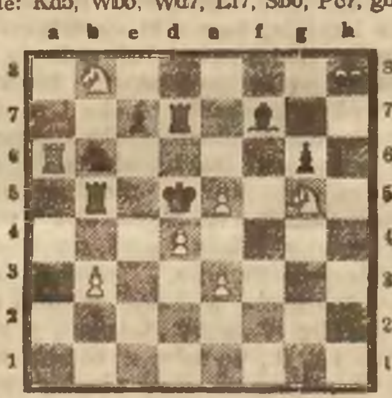
Mat w 2-ch posunięciach.

ZADANIE NR. 41.

Ułożył K. Speiser.

Białe: Kh8, Df8, Wa6, Sg5, Sb8, Pb3, e3, d4, e5. (9 fig.).

Czarne: Kd5, Wb5, Wd7, Lf7, Sb6, Pc7, g6, (7 fig.).



Mat w 2-ch posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 20.

Ułożył H. Rinck.

Białe: Kd6, Wg7, Wh7 (3 fig.).

Czarne: Kd8, Wb8, Wf8, (3 fig.).

Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 23.

grana w 19 rundzie turnieju w Baden-Baden.

Aljechin. Białe.	Rubinstein. Czarne.
1. d2 — d4	d7 — d5
2. c2 — c4	e7 — e6
3. Sg1 — f3	a7 — a6
4. c4 × d5	e6 × d5
5. Sb1 — c3	c7 — c6
6. Dd1 — b3 (1)	Lf8 — d6
7. g2 — g3	Sg8 — e7
8. Lc1 — f4	Ld6 × f4
9. g3 × f4	Se7 — f5
10. e2 — e3	Sb8 — d7
11. Lf1 — d3	Sd7 — f6 (2)
12. Sf3 — e5	Dd8 — e7
13. Sc3 — a4 (3)	Sf6 — e4
14. Sa4 — b6	Ta8 — b8
15. Ld3 × e4	d5 × e4
16. d4 — d5	f7 — f6
17. Se5 — c4 (4)	c6 × d5
18. Sb6 × d5	De7 — f7
19. Sc4 — b6	0 — 0
20. Sd5 — c7	Df7 × b3
21. a2 × b3	Sf5 — h4
22. 0 — 0 — 0	Lc8 — g4
23. Td1 — d4 (5)	Sh4 — f5
24. Td4 — c4	Sf5 — d6
25. Tc4 — c5	Tf8 — f7
26. Th1 — g1	Lg4 — e2
27. Sc7 — e6	Sd6 — b5
28. Se6 — d4	Le2 — d3
29. Sd4 × b5	Ld3 × b5
30. Tg1 — d1	Lb5 — d3

Po tym ciągu zgodzono się na remis.

UWAGI:

(1) Grozi e2 — e4, d5 × e4, 8. Lc4 itd.

(2) Ofiara piona, której Aljechin z ostrożności nie przyjmuje.

(3) Wyzyskanie ciągu a7 — a6.

(4) Te Kolste. uczestnik powyższego turnieju podaje, że stwierdzono po ukończeniu partji, jakoby Aljechin mógł wygrać przez 17. d × c6, f6 × e5, 18. Sd5, Dd6. 19. c7, Ta8. 20. Sb6. Jednakowoż zdaje się, że po 20... Le6, 21. S × a8, 0 —0 22. D × b7, S × e3! 23. D × e4, T × f4! 24. D × e3, Db4 + mogą czarne wygrać; zatem niebyło to przeoczenię ze strony Aljechina, ale lepszem zanalizowaniem sytuacji.

(5) Grozi Tc8.

Jestto jedna z najbardziej emocjonujących partyj turnieju w Baden-Baden. Z początkiem partji stał Aljechin o 2 punkty przed Rubinsteinem, ale była możliwość, że tenże go doścignie, gdyby partję Aljechin przegrał. Toteż Aljechin budował swą partję bardzo ostrożnie i zużył 1 godz. 24 minut na 12 posunięć, tak, że mu pozostało zaledwie 36 minut na 18 posunięć. Dlatego też zdradzał lekkie zdenerwowanie i ani na chwilę nie odchodził od szachownicy. Gdy Rubinstein zastanawiał się nad ruchem, Aljechin oglądał partję z boku; prawie po każdem posunięciu wypalał papierosa. Rubinstein dużo spokojniejszy przechadzał się po każdem posunięciu po lokalu. Po 16-tem posunięciu okazywał Aljechin swojem zachowaniem, że ciąg był bardzo silny. Po raz pierwszy opuścił szachownicę, podczas gdy Rubinstein dłużej niż zwykle myślał. Nad 17-tem posunięciem myślał Aljechin pięć minut wypaliwszy dwa papierosy. Tymczasem wszyscy goście zgromadzili się około pola walki dwóch największych mocarzy szachowych. Na ostatnich ośm posunięć miał już Al. zaledwie sześć minut czasu do namysłu, 4 i pół minut na 7 pos., 2 i pół na 3 a na ostatni ruch zostały mu dwie minuty. (Jak wiadomo w partjach turniejowych muszą zawodnicy zrobić 30 posunięć w 2-ch godzinach). Ostatnie posunięcia Al. następowały bardzo szybko, prawie bezpośrednio po ruchach. Rubinsteina.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ.

Zad. Nr. 38. 1. Kh2 — g2, Lf6 — e5, 2. Dc7 — b7+ itd. 1... Dowolnie. 2. Sg3 — e4 itd.

Zad. Nr. 39. 1. Wg3 — h3.

Końcówki Nr. 19. 1, c2 × d3, Kg6 × g5, 2. a6 — a7, Lh7 × d3+, 3. Kf1 — g2, L — e4+, 4. Kg2 — h3 i następuje pat lub utrata giermka na h4, a więc remis.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. R. W. KRAKÓW: Na 1. Dd5 — e6 następuje Dd4 — h2+ i niema mata w 2-em posunięciu.

P. M. G. KRAKÓW: Zadania zbyt słabe, zresztą nieoryginalne.

P. M. K. KRAKÓW: Pod względem zewnętrznym przedstawiają zadania Pańskie zbyt wiele do życzenia.

P. B. S. KRAKÓW: Na 1. Lh2 — e5, następuje f2 — f1 S i niema mata w 2-em posunięciu.

KRONIKA SZACHOWA.

JUGOSŁAWJA: Match: Dr. Lasker—Vidmar został odłożony do jesieni.

MOSKWA. Wielki międzynarodowy turniej szachowy rozpoczyna się 1. listopada br. Udział biorą: Em. Lasker, Rubinstein, Tartakower, Grünfeld, Reti, Spielmann i Bogoljubow. Capablanca nie dał dotychczas odpowiedzi.

ZURYCH. Międzynarodowy kongres szachowy odbędzie się w Zurychu w dniach 22—26 lipca br.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI.

ZAD. NR. 38 39 i KOŃCÓWKI NR. 19. Lucja R. M. Lemberger, Händel (Kraków).

ZAD. NR. 39 i KOŃCÓWKI NR. 19. S. Frey (Nowy Targ).

Zad. Nr. 39. Serevell, I. Hirschberg, M. Rosenzweig, M. Schimel, J. Auerbach, M. Auerbach (Kraków), Herman Reiss (Rozwadów), M. Birnfeld (Głogów), J. Stempel, M. Graf, M. Kabane, M. Knopf (Kraków).

KRONIKA.

Kraków, 5 czerwca.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI PRZYJEŻDŻA DNIA 11 B. M. DO KRAKOWA.

Komitet poświęcenia sztandaru 1. pułku saperów kolejowych w Krakowie otrzymał wczoraj wiadomość, że Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zatwierdziła już program przyjęcia p. Prezydenta w Krakowie. Jak wiadomo, Prezydent Wojciechowski przyjeżdża tu 11 bm. o godzine 8 rano na uroczystość poświęcenia sztandaru 1 pułku saperów. Program został znacznie skrócony, a uroczystości ograniczą się prawie tylko do obchodów wojskowych.

Na dworcu kolejowym powitają p. Prezydenta przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych, wojskowości, instytucyj i związków, poczem Prezydent uda się do województwa, gdzie przyjmie komitet sztandarowy z dyrektorem kolei inż. Prachtlem-Morawiańskim oraz dowódcą pułku kolejowego pułk. Kolankowskim. O godz. 10 rano uda się p. Prezydent na dziedziniec arkadowy Wawelu, gdzie będzie obecny na nabożeństwie polowem i uroczystości poświęcenia i wręczenia sztadaru kolejowemu pułkowi saperów. Następnie p. Prezydent zwiedzi koszary pułku przy ul. Montelupich, a o godz. 3 popoł. odjedzie samochodem do Zakopanego na kilkudniowy pobyt.

ZJAZD KOMITETÓW „EZRY" W KRAKOWIE.

Z Centrali „Ezry" we Lwowie, Bernsteina 9, donoszą nam, iż w dniu 19 bm. odbędzie się Zjazd delegatów komitetów „Ezry", zach. Małopolski w Krakowie. Komitety mają zgłosić swoich delegatów najpóźniej do 15-go bm. pod adresem „Ezra". Kraków, Stradom 15. W miejscowościach, w których dotychczas komitetów „Ezry" niema wyślą delegata sjonistyczne Komitety lokalne. Z ramienia Centrali lwowskiej wezmą udział p. Dr M. Geyer, gen. sekr. M. Schwarz i p. Józef Teitelbaum. Dokładny program zjazdu podamy w najbliższych dniach.

— **KOMITET ROZBUDOWY M. KRAKOWA.** W piątek wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu rozbudowy dla m. Krakowa pod przewodnictwem komisarza rządu Dra Wawrauscha. W posiedzeniu wzięli udział członkowie prezydjum miasta, delegaci rządu, dyrektor robót publ. inż. Dudek, przedstawiciel województwa Dr. Węclewski, dyrektor krakowskiego oddzału Banku Gospodarstwa krajowego Dr. Rokosz, członkowie komitetu rozbudowy oraz referenci magistratu. Po odebraniu przyrzeczenia od członków komitetu przez komisarza rządu i po zagajeniu przezeń zebrania, st. radca Dr. Reiner przedstawił w głównych zarysach ustawę o rozbudowie miast i akcję budowlaną na terenie m. Krakowa, oraz przedłożył komitetowi do rozpatrzenia wniesione podania o przyznanie kredytów budowlanych. — W dyskusji, jaka się wywiązała na powyższy temat, zabierali głos r. Dr Gross, inż. Dudek, Dr Rokosz, wiceprezydent Sare, poseł Holeksa, Dr. Rowiński, Burtan, Dr. Müller i st. radca inż. Kłeczek.

Po przeprowadzeniu dyskusji komitet polecił zgłoszone rezolucje i podania o przyznanie kredytów rozpatrzyć połączonym oddziałom administracyjno-prawnemu i budowlanemu, które odbędą posiedzenie we wtorek, dnia 7. bm. o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu.

Po przydzieleniu poszczególnych członków Komitetu do trzech oddziałów: administracyjno-prawnego, budowlanego i skarbowego przewodniczący Dr. Wawrausch zamknął posiedzenie.

— **PONOWNE ROZPATRZENIE NOMINACJI KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Dnia 7 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie miejskiej Rady szkolnej w sprawie tern na posady kierowni w szkół powszechnych w Krakowie. Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego przesłało z powrotem Radzie szkolnej akta tej sprawy do ponownego rozpatrzenia.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Wanda Juerówna rodem z Krakowa, otrzymała na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **POŻEGNANIE ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.** Dziś, tj. w niedzielę odbędzie się uroczyste pożegnanie oddziałów wojskowych z 7-go pułku saperów z Poznania, z 8-go pułku saperów z Torunia i z 9-go pułku saperów z Brześcia, które brały udział w akcji ratowniczej podczas powodzi w województwie krakowskiem. Oddziały saperów przejdą o godz. 11 rano ulicami miasta, poczem zgrupują się na Rynku, gdzie odbędzie się defilada przed generalicją.

— **PRZEJECHANIE DZIECKA PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu zdarzył się na ulicy Królowcj Jadwigi na Zwierzyńcu tragiczny wypadek. Z domu pod l. 87 wybiegł 5-letni Antoni Ochmański i wpadł pod nadjeżdżający samochód wojskowy. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania kości czaszkowej (potylicy) oraz obrażeń na całem ciele. W groźnym stanie przewiozło chłopca pogotowie do szpitala.

— **NIEUDAŁY RABUNEK.** W piątek późnym wieczorem napadnięty został Karol Zadora (lat 18), praktykant handlowy w „Zespole" w realności przy ulicy Garncarskiej l. 7, dokąd odnosił do dyrekcji kwotę 5.776 zł w bilonie. Napadu dokonał nieznany osobnik, który uderzył Zadora dwukrotnie w twarz, a następnie zadawszy mu 2 lekkie rany w głowę, usiłował mu wyrwać z rąk pakunek z pieniądzmi. Na krzyk Zadory nadszedł zamieszkały w tym domu nadleśniczy Zbigniew Łaszczewski, na widok którego sprawca zbiegł, pozostawiając pieniądze w rękach napadniętego. Opryszka dotąd nie ujęto.

— **NOŻEM W PLECY.** Aresztowano Jana Romanowskiego, robotnika, (lat 42) zamieszkałego przy

Po klęsce powodzi.

Wisła pod Krakowem opadła o przeszło 3 metry.

Kraków, 5 lipca.

Sytuacja powodziowa w dniu wczorajszym uległa dalszej znacznej poprawie. Tempo obniżania się stanu wody na Wiśle i jej dopływach wzmaga się z godziny na godzinę. W nocy z piątku na sobotę wykazały pomiary hydrostatyczne przeciętny ubytek wody pod Krakowem na Wiśle o 8 cm. na godzinę, zaś przedpołudniem w sobotę spadek wynosił już 12 do 14 cm. na godzinę. Stan Wisły o godz. 12-tej w południe wynosił 3.65 ponad normalny. Popołudniu z powodu spływania wielkiej ilości wód z zalanych obszarów spadek nieco osłabł, wynosząc przeciętnie 6 ctm. na godzinę. Wieczorem obniżanie stanu wody stało się znowu szybsze tak, że **dotychczasowy ubytek wody przekracza już 3 metry od kulminacji.** W sobotę przedpołudniem wynurzył się zalany od 5-ciu dni dolny bulwar wiślany, na którym osiadło kilka galarów, rzuconych tam prądem wody.

Z ulic Krakowa, z Błoń oraz parku Dra Jordana i boisk sportowych ustąpiła już w zupełności woda, odsłaniając zamulone i zanieczyszczone przestrzenie. Również spłynęła woda kanałami do Wisły, tylko w Dąbiu, gdzie zepsuty jest kolektor, pozostała na większej przestrzeni, tworząc jezioro, które ma być wypompowane.

Skutki powodzi w mieście.

Najfatalniej przedstawiają się skutki powodzi w mieszkaniach, które zalane były wodą. Poczyniła ona tam wielkie spustoszenia, podrywając podłogi i nasycając wilgocią mury domów. W wielu domach, skąd lokatorzy przed powodzią wyjechali na letniska, zamykając mieszkania w suterynach i na parterze, woda zniszczyła całe urządzenie. W wypadkach poderwania podłogi przez powódź straż pożarna przystąpi do usunięcia wody zapomocą pomp. Obsuszanie mieszkań przeprowadzane będzie piecykami koksowemi.

W dniu wczorajszym delożowani mieszkańcy poszęli wracać do swych mieszkań i w miare możności uporządkowywać je.

Zniszczenie objektów kolejowych

Olbrzymie szkody poczyniły wylewy w objektach kolejowych. Woda podmyła w wielu miejscach fundamenty mostów kolejowych, zniosła nasypy i uszkodziła progi. Wczoraj wyjechali na przestrzeń inżynierowie dyrekcji kolejI celem ustalenia szkód i zarządzenia natychmiastowej naprawy zniszczonych objektów.

Według prowizorycznych obliczeń straty w objektach kolejowych na obszarze dyrekcji krakowskiej wynoszą 300.000 złotych.

W godzinach popołudniowych nadeszły do Krakowa wiadomości, że na linji Chabówka—Nowy Sącz zdarzył się pod Tymbarkiem karambol kolejowy. Wskutek rozsunięcia się szyn wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, uniemożliwiając komunikację przez ośm godzin.

Dla zapobieżenia ewentualnym wypadkom władze kolejowe zarządziły by wszystkie pociągi zwalniały biegu przejeżdżając przez mosty. Również na moście kolejowym na Wiśle w Krakowie wszystkie pociągi przejeżdżają bardzo powoli.

O desynfekcję domów i obszarów dotkniętych powodzią.

Wskutek opadów na Błoniach oraz polach Zakrzówka, Dębnik i Ludwinowa osiadły nieczystości oraz rozkładające się robactwo i utopione szczury oraz myszy polne. Również ulegają powolnemu gniciu jarzyny i zboża, zalane przez kilka dni wodą. Rozkład ten powoduje zatrucie powietrza w tych miejscach. Konieczną jest natychmiastowa akcja desynfekcyjna w domach, które były dotknięte powodzią, a nadto odkażenie ulic, zalanych obszarów i studzien i w tym kierunku należy oczekiwać odpowiednich zarządzeń sanitarnych.

Dalsza pomoc gminy i rządu

Doraźna pomoc żywnościowa dla dotkniętych powodzią ze strony gminy m. Krakowa przedstawiała się w dniu 4 bm. jak następuje: w komisarjacie dla dzielnicy grzegórzeckiej rozdzielono chleb, mąkę i cukier dla 63 rodzin, w komisarjacie dla dzielnicy podgórskiej tesame artykuły dla 68 rodzin, w komisarjacie Dębniki, Zakrzówke, Ludwinów dla 90 rodzin w komisarjacied la Półwsia Zwierzynieckiego dla 50 rodzin. Na osobę przypadało 1 kg chleba, jedna czwarta kg mąki, jedna ósma kg cukru. W sprawach żywnościowych należy zgłaszać się do odnośnych komisarjatów, które urzędować będą bez przerwy także dziś w niedzielę dnia 5 bm.

Województwo krakowskie łącznie z komitetami powodziowym i ratunkowym prowadzi w dalszym ciągu akcję doraźnej pomocy dla powodzian. Poza wyasygnowanemi już przez rząd 100.000 zł wojewoda Kowalikowski odniósł się do rządu o wyasygnowanie dalszych 200.000 zł na dożywianie mieszkańców delożowanych wskutek powodzi.

Po ukończeniu akcji doraźnej pomocy przystąpi rząd do szereko zakrojonej akcji pomocy dla ludności dotkniętej powodzią. Będzie ona zmierzała w czterech zasadniczych kierunkach: 1) dostarczenia nasion, mieszanki względnie wyki na paszę, by w ten sposób zużytkować zdewastowane pola, 2) ulg podatkowych i odroczenia spłat pożyczek zaciągniętych przez powodzian na zasiewy wiosenne, 3) dostarczenia pomocy bądźto w formie pożyczek, bądźto zapomóg na zasiewy wiosenne i 4) naprawy wzgl. odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych. W akcji rolniczej, mającej najbardziej doniosłe znaczenie w niesieniu pomocy powodzianom będą również brali udział: prezes Małop. Tow. rolniczego w Krakowie poseł Witos oraz prof. Uniw. Jagiell. senator Juljan Nowak. Będzie im pomocny naczelnik Wydziału rolniczego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Dr Szymusik.

Władze centralne zarządziły już odbudowę zniszczonych mostów i w tym celu poleciły dostarczanie drzewa z lasów rządowych.

W dniu dzisiejszym tj. w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w Dyrekcji robót publicznych posiedzenie pełnego komitetu powodziowego, zaś w poniedziałek 6 bm. o 5-tej popoł. będzie obradował w biurze wojewody Kowalikowskiego ścisły komitet ratunkowy.

licy Królewskiej 52, który Teodora Prędkowskiego pchnął nożem w plecy.

— UKRADŁ I WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU. Władysława Stachowiczówna, nauczycielka, zamieszkała w Krakowie przy ul. Florjańskiej l. 11 zgłosiła, że dnia 3 bm. w pociągu osobowym z Warszawy skradł jej jakiś osobnik torebkę damską z kwotą 170 zł z przyborami toaletowemi, poczem wyskoczył z pociągu.

Ksawery Mikucki, zamieszkały w Krakowie przy ul. Jabłonowskich l. 3 doniósł, że 3 bm. skradziono jego żonie w warszawskim pociągu pospiesznym portmonetkę z 230 zł i legitymacją.

— ZNOWU ZAGINIĘCIE. Marja Grzesiakowa z Wyciąża pow. Kraków doniosła, że dnia 10. 5 wyszedł z domu do Krakowa jej wychowanek Józef Majcherczyk (lat 12) i dotąd nie powrócił.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Hallo Ciotka!"
Poniedziałek: „Hallo Ciotka!"

BAGATELA

Niedziela: pop. „Pragnę potomka"; wiecz. „Dybuk".
Poniedziałek: „Dybuk".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Błękitna krew"; wiecz. „Błękitna krew".
Poniedziałek: „Błękitna krew".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Straszna godzina". Dramat awanturniczy w 8-miu aktach z Eddie Polo w roli głównej. Ponadto wesoła komedja pt. „Bardzo przepraszam".

WANDA: „Gra serc". Dramat w 6-ciu aktach oraz „Gitara i Jazz-Band" z France Dhelia w roli gł.

UCIECHA: „O cześć kobiety". Dramat w 6-ciu aktach z Lucy Doraine. Ponadto: Lary w walce z bandytami. Komedja z Zugotto w roli głównej.

SZTUKA: „Hotentot". Komedja w 7-miu aktach oraz „Karolek w haremie". Komedja w 3 aktach.

REDUTA: „Przeklęty skarb". Sensacyjny dramat przygód i awantur.

NOWOŚCI: „Współczesne kobiety". Dramat amerykański z Ellen Chadwick w roli gł.

Ze sportu

JUTRZENKA—WAWEL 1:1 (0:1)

Dość żywa gra. Obustronnie przestrzelono wiele dogodnych pozycji.

Sędzia p. Schneider.

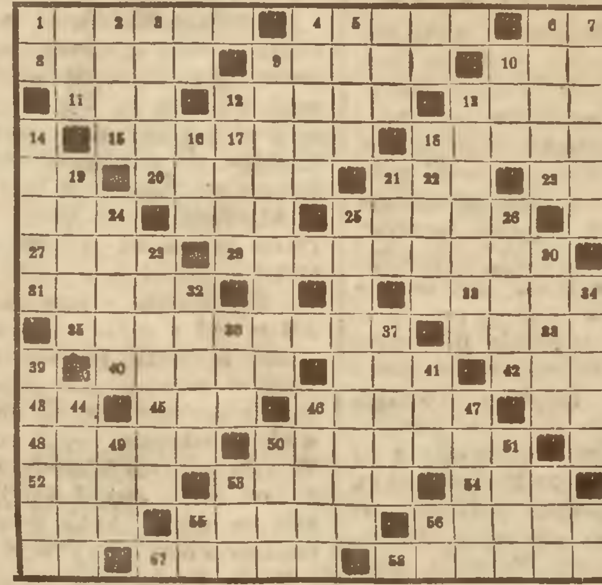
Cracovia—Makkabi grają dziś w niedzielę o godz. 5-tej na boisku Makkabi. Poprzedzi spotkanie Hakoah—Makkabi III.

Zawody zapowiadają się b. interesująco. Część dochodu przeznaczono na dotkniętych powodzią.

Nr. 19.

Łamigłówka skrzyżowana

ułożył B. [illegible]ANOWICZ. — Wyróżniona na konkursie układania łamigłówek „N. [illegible]".



ZNACZENIE WYRAZÓW.

POZIOMO:

1. Poeta polski. 2. Postać z rewolucji francuskiej. 6. Rzeka we Włoszech. 8. Gmina żydowska. 9. Sławny muzyk polski. 10. Dynastja królów polskich. 11. Choroba. 12. Dochód z kapitału. 15. Miasto we Włoszech. 18. Kraj w Europie. 20. Owad. 23. Miara powierzchni. 25. Wyspa na morzu Śródziemnem. 27. Dopływ Prypeci. 29. Sąd skorupkowy. 31. Tytuł powieści T. J. Choińskiego. 33. Stworzenie uskrzydlone. 35. Tytuł w Indjach. 38. Zaimek. 40. Imię męskie. 42. Zwierzę. 43. Rzeka uchodz. do morza Bałt. 45. Przysłówek. 46. Miejscowość w Afryce Zach. 48. Dopływ Dniestru. 50. Postać biblijna. 52. Gaz. 53. Kraj w Arabji. 54. Rzeka w Afryce. 55. Krajowiec z wysp oc. Spokojnego. 56. Miejsce sławnej bitwy z wojny fran. niem. z r. 1871. 57. Generał napoleoński. 58. Cesarz japoński.

PIONOWO:

2. Hodowla. 3. Mieszkanie kobiet muzułmańskich. 4. Minerał. 5. Imię gwiazdy filmowej. 6. Najwyższa kasta w Indjach. 7. Narzędzie górnicze. 9. Turecka nazwa Polski. 10. Marzenie. 13. Złośnica. 14. Związek przemysłowy. 16. Gatunek ptaka. 17. Odgłos. 19. Napis w alfabecie Indjan ameryk. 21. Zabawa. 22. Związek rzemieślników. 24. Okrutnik. 25. Rodzaj balkonu. 26. Pierwotny mieszkaniec Meksyku. 28. Miejscowość w Małopolsce wsch. 30. Ranga wojskowa. 32. Marszałek sejmu polskiego. 34. Sławny Rzymianin. 36. Zwierzę. 37. Lasso. 39. Gwiazda. 41. Oprawca. 44. Góry w Afryce. 47. Część dnia. 49. Pisarz polski z XVI w. 50. Miejsce bitwy Napoleona z Prusakami. 51. Dopływ Wisły. 53. Rozpadlina.

Z kraju.

TAJEMNICA MORDU ZGIERSKIEGO JESZCZE NIE WYJAŚNIONA.

Z Łodzi donoszą: Onegdaj śledztwo w sprawie ohydnego morderstwa, popełnionego na rodzinie grabarza Feldona w Zgierzu, weszło w nową fazę.

Coprawda pytanie, kto popełnił bestjalski mord, nie zostało jeszcze rozwiązane, lecz uwolnienie z aresztu kilku podejrzanych świadczy o powolnem zacieśnianiu się kręgu poszukiwań.

Mordercy, w sposobie dokonania zbrodni okazali piekielną wprost przewrotność i zwierzęce okrucieństwo. Potrafili oni działać z trudną do pojęcia w tych okolicznościach ostrożnością, zacierając starannie wszelkie ślady, któreby mogłyby następnie doprowadzić do ich wykrycia.

Władze policyjne z początku działały nieomal że pomacku, z trudnością szukając punktu oparcia, któryby skierował tok dochodzeń na realne tory.

Pragnąc za wszelką cenę wyjaśnić zagadkę potwornej zbrodni, władze śledcze dawały posłuch pogłoskom, które rzucały chociażby najlżejszy cień uzasadnionego podejrzenia na pewnych ludzi. Dokonano licznych aresztowań. Wiedziano powszechnie, że dnia poprzedzającego tragiczną noc, zamordowany Feldon miał ostrą sprzeczkę w bóżnicy z kilkoma współwyznawcami. Na podstawie licznych zeznań zdołano ustalić, kto brał udział w tej kłótni. Na tej zasadzie aresztowano Gedalję Rozenbaum Jakóba Arona Szera, Mordkę Feldona, Abrama Himelfarba, Hilę Bornsztejna i Szlamę Goldberga. Dalsze dochodzenia zdołały jednak ustalić, że nie brali oni żadnego udziału w zbrodni, to też w dniu wczorajszym wszystkich ich wypuszczono.

W więzieniu przebywa jeszcze Szymczak i Stolarek, oraz dwóch innych osobników, przeciwko którym przemawiają poszlaki innego rodzaju. Podobno mieli oni żywić szczególną nienawiść do Feldona i odgrażali mu się, że zemszczą się na nim. Jednak do chwili obecnej zagadka zbrodni, która wstrząsnęła nietylko Łodzią, ale odbiła się głośnem echem w całej Polsce, a nawet zainteresowała wiele pism zagranicznych nie została rozwiązaną.

Wypuszczenie na wolność sześciu aresztowanych świadczy w każdym razie o tem, że władze śledcze porzuciły ostatecznie pewne koncepcje zbrodni, prowadząc zarazem energiczne poszukiwania w innym kierunku. Sprawa została skierowana z sądu doraźnego na drogę postępowania zwykłego.

SZCZĘŚCIE P. GRABSKIEGO. Główna premja dolarówki, która padła na nr. 218-642, przypadła Białemustokowi. Wiadomość ta sprawiła w Białymstoku wielkie wrażenie. Ustalono, iż obligację dolarówki nr 218-642 istotnie nabył w miejscowym oddziale Banku Polskiego jeden z klijentów. Okazało się jednak w następstwie, iż odsprzedał on posiadaną dolarówkę z powrotem Bankowi Polskiemu. W ten sposób 40 tysięcy dolarów wygrał znowu po raz trzeci — skarb państwa.

POSEŁ AUSTRJACKI W WARSZAWIE USTĘPUJE? Premjer Grabski przyjął wczoraj na audjencji posła austrjackiego p. Posta.

W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż należy spodziewać się zmiany na stanowisku posła austrjackiego w Warszawie.

TEROR W SZKOLE. Jak donosi prasa wielkopolska w tych dniach doniesiono dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Koźminie, że jeden z uczniów planuje zamach na niego i jednego z profesorów za to, że nie dostał promocji. Dyrektor zwrócił się do policji, która aresztowała owego ucznia i przy rewizji znalazła przy nim nabity browning. W związku z tem wydalono dwóch innych uczniów z zakładu.

RĘKOCZYNY POSŁA MANTERYSA. Do marszałka Sejmu wpłynęła onegdaj skarga na pos. Menterysa o pobicie gospodyni, u której p. Manterys wraz z kolegą Sobolakiem mieszka na zasadzie rekwizycji. Właścicielka mieszkania jest obywatelką wyznania mojżeszowego, lat 60, wyznanie jej nie podoba się p. posłowi. P. Manterys dokuczał jej codziennie, aż wreszcie zastosował argumenty fizyczne.

NAPAD NA WICEPREZYDENTA M. ŁODZI. Wydalony urzędnik miejski Galiński napadł na wracającego do domu wiceprezydenta miasta Łodzi Groszkowskiego, zadając mu rany w głowę. Wiceprezydent Groszkowski zaczął wzywać pomocy. Nadbiegła policja i napastnika ujęła. Stan zdrowia wiceprezydenta nie budzi obaw.

Ze świata.

NASTĘPCZYNIĄ REKTORA KOMUNISTYCZNEGO UNIWERSYTETU W MOSKWIE, zmarłego niedawno Marchlewskiego zamianowały władze sowieckie żydowską komunistkę Frumkinę, dawną przywódczynię „Bundu".

Wielka manifestacja na rzecz Keren Hajessod we Francji

Oficjalny udział rządu francuskiego. — Przemówienie prof. Gide'a i ministra de Monzie'a.

Paryż. Niedawno odbyło się w Paryżu wielkie zgromadzenie na rzecz „Keren Hajessod" pod przewodnictwem sen. de Monzie, francuskiego ministra oświaty.

Minister de Monzie oświadczył na zebraniu, że bierze udział w mityngu nietylko jako prywatna osoba, zainteresowana wysiłkami żydostwa w kierunku odbudowy swojej siedziby narodowej, lecz **jako przedstawiciel rządu francuskiego.**

Mityng, który odbył się w wielkiej sali Sorbony zorganizował komitet Keren Hajessodu. Na mityngu wystąpili z przemówieniami: słynny ekonomista prof. Charles Gide i adw. Corcos, znany działacz sjonistyczny we Francji. Obydwaj mowcy wrócili niedawno z Palestyny gdzie uczestniczyli w uroczystem otwarciu Wszechnicy Hebrajskiej.

Prof. Charles Gide stwierdził m. in., że wiadomości, dochodzące nas z Palestyny o potężnem dziele odbudowawczem, dokonanem przez Żydów, nie są przesadzone. Mowca uważa rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie za największe zdarzenie w dziejach żydostwa od czasu upadku państwa żydowskiego. W końcu zaapelował prof. Gide do rządu i społeczeństwa francuskiego, by moralnie i politycznie popierało pełne idealizmu wysiłki narodu żydowskiego w Palestynie.

Wrażeniami z podróży po Palestynie podzielił się **adw. Corcos.** W przemówieniu swem przedstawił doniosłość chwili otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego, wyrażając się z uznaniem o działalności prof. Weizmanna i dziękując w imieniu Organizacji sjonistycznej premierowi francuskiemu p. Painleve, jakoteż przewodniczącemu zebrania, ministrowi de Monzie za ich aktywne współdziałanie z ruchem sjonistycznym.

Silne wrażenie wywarła mowa **ministra de Monzie.** Mowca zapewnił, że od najdawniejszych czasów odnosi się z przyjaźnią i ufnością do idei renesansu żydowskiego na własnej ziemi. Cieszy się, że ma sposobność przewodniczyć na zebraniu będącem wielką manifestacją na rzecz „Keren Hajessod". Senator de Monzie wita w imieniu własnem, jakoteż w imieniu rządu francuskiego uczestników zebrania. **Może oficjalnie donieść, że rząd francuski interesuje się deklaracją Balfoura i gotowy jest pomóc ruchowi sjonistycznemu.** Mowca wyraża w końcu żal, że nie mógł osobiście wziąść udziału w uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego.

Nieobecność jego na uroczystości była spowodowana zmianami w łonie gabinetu francuskiego.

Wśród podniosłego nastroju zamknięto mityng odśpiewaniem „Hatikwy". W końcu doniósł adw. Corkes, że Organizacja sjonistyczna we Francji uchwaliła wpisać premiera Painlevego i senatora de Monzie do Złotej Księgi Ż. F. N.

Sjoński Komitet Akcyjny

Londyn. (Tel. wł.) **Posiedzenie sjońskiego Komitetu Akcyjnego odbędzie się, nie jak poprzednio planowano, w Berlinie, lecz w Londynie dnia 16 bm.**

Podróże ministrów

Warszawa, 4. 7 PAT. W dniu 3 bm. minister kolei p. K. Tyszka udaje się w trzydniową podróż inspekcyjną do okręgu dyrekcji kolejowej gdańskiej. Panu ministrowi towarzyszą w podróży: zastępca komisarza oszczędnościowego inż. Dunin, wicedyrektor departamentu M. K. Franciszek Moskwa, naczelnik wydz. inż. Langrod, inspektor ministerjalny inż. Stanisław Dzekoński i inż. Wisznicki oraz sekretarz p. ministra M. Dolanowski.

Warszawa, 4. 7 PAT. Pan minister rolnictwa Janicki wyjeżdża jutro 5 bm. do Łowicza, gdzie będzie obecny na uroczystem otwarciu szkoły rolniczej.

Z pobytu p. Skrzyńskiego w Paryżu

Paryż 4. 7 PAT. Wczoraj popołudniu minister Skrzyński przyjął byłego premjera Paderewskiego, poczem zwiedził nowy lokal ambasady polskiej. Z początkiem przyszłego tygodnia minister Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

Min Skrzyński u Brianda

Paryż, 4. 7 PAT. Briand przyjął wczoraj wieczorem ministra spraw zagranicznych Polski Skrzyńskiego, który zatrzymał się tu w przejeździe do Stanów Zjednoczonych.

Ustępstwa celne dla Czechosłowacji

Praga, 4. 7 PAT. Po podwyżce ceł przez rząd polski w dniu 20 maja doszło między rządem czechosłowackim i polskim do rokowań w sprawie uregulowania tej kwestji w związku z układem handlowym polsko czechosłowackim. Rezultatem tych rokowań było, że do wymienionego układu dołączono podpisany w dniu trzeciego lipca w Pradze przez ministra Dworzaczka imieniem rządu czechosłowackiego i generalnego konsula Dunajeckiego imieniem rządu polskiego dodatkowego protokołu. Protokuł ten na ogół przywraca polską taryfę celną jaka istniała w czasie zawierania układu handlowego polsko czechosłowackiego dla tych towarów czechosłowackich, którym układ z dnia 23 kwietnia przyznawał zniżki stawek polskiej taryfy celnej i do których odnosiła się automatyczna podwyżka ceł ze strony rządu polskiego w dniu 20 maja.

Sensacyjne aresztowania w Czechach

Praga, 4. 7 PAT. Na skutek doniesienia oddziału kontrolnego ministerstwa finansów aresztowani zostali dzisiaj w Pradze Dr Otto Sevcik i Najebly, obaj znani z afery benzynowej. Józef Svecil, naczelny redaktor organu Ptaszka „Na prawo" i przemysłowiec Józef Zaczek. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem wyłudzenia przez aresztowanych większych kwot pieniężnych od firm handlowych i przemysłowych pod pozorem wyrobienia protekcji w wydziale kontrolnym ministerstwa finansów. Śledztwo przeciwko aresztowanym toczy się energicznie.

Herriot do St. Zjednoczonych?

Paryż, 4. 7 PAT. Jak podaje „Journal" wśród kół parlamentarnych obiega pogłoska, że Herriot wejdzie prawdopodobnie w skład misji francuskiej, która w najbliższym czasie ma wyjechać do Stanów Zjednoczonych.

Misja p. Bergere'a

B. szefa kancelarji Herriota.

Paryż, 4. 7 PAT. B. szef kancelarji Herriota Bergere otrzymał polecenie udania się do Ameryki i urządzenia w Nowym Jorku francuskiego biura informacyjnego, którego zadaniem będzie doprowadzenie do lepszego zrozumienia politycznego Francji w Ameryce. Misja Bergera będzie tylko czasową, gdyż zabawi on w Ameryce jedynie 3 miesiące.

Nowy szef sztabu armji ang.

Londyn, 4. 7 PAT. Generał Milne został mianowany szefem sztabu generalnego imperjum w miejsce generała Cavada.

Czarne koszule - czerwona płachtą dla faszystów

Zuchwały napad na granicy szwajcarskiej.

Paryż, 4. 7 PAT. „Echo de Paris" donosi z Genewy, że włoscy milicjanci faszystowscy, spostrzegłszy turystów szwajcarskich ubranych w czerwone sweatery, przekroczyli granicę szwajcarską i zaatakowali turystów, drąc na nich ubranie na strzępy. Wobec interwencji granicznej straży szwajcarskiej oraz innych turystów, milicjanci włoscy uciekli ostrzeliwując się z rewolwerów. W sprawie powyższego zajścia otwarto obustronną ankietę.

W Szanghaju

Szanghaj, 4. 7 PAT. Studenci zranili ciężko detektywa angielskiego. Żołnierze chińscy kopią rowy oraz zakładają druty kolczaste w odległości 150 metrów od terytorjów objętych międzynarodowemi koncesjami.

• • •

Londyn, 4. 7 PAT. Reuter donosi z Kantonu, iż angielski oddział wojskowy znajdujący się tam, otrzymał znaczną ilość drutu kolczastego i 10.000 worków z piaskiem dla wzmocnienia obrony Shameen'u.

Trzej studenci niemieccy skazani na śmierć przez sąd sowiecki

Moskwa, 3. 7 PAT. Najwyższy Trybunał sądowy skazał studentów niemieckich Kindermanna, Wolta i Dittmara na śmierć. Przeciw temu wyrokowi niema odwołania. Skazanym przysługuje jednakże prawo w 72 godzinach po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.

Masowy sąd nad spiskowcami w Bułgarji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 3. 7 (D.) Z Sofji donoszą: W mieście Wraza toczył się proces przeciwko 27 spiskowcom. Dziś zapadł wyrok skazujący 8 na śmierć przez powieszenie, 14 na więzienie, 5 zostało uwolnionych.

Hakoah: Ł. K. S. 7:0. (1:0)

Łódź, 4 7. Dzisiejsze zawody Hakoah—ŁKS zakończyły się wynikiem 7:0 na korzyść Hakoa.

PO ZAMKIĘCIU KRONIKI

— **DYREKCJA KINOTEATRU „SZTUKA"** przeznaczyła na rzecz ofiar powodzi czysty dochód z I-go przedstawienia (godz. 5 wiecz.) we wtorek

Zurych, 4. 7 PAT. Paryż 24.17, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.15 i pół, Belgja 24, Włochy 18 i trzy czwarte, Hiszpanja 75, Holandja 206.55 Berlin 1.22,7, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138 i jedna czwarta, Oslo 93, Kopenhaga 104.76, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.27 i pół, Warszawa 98 i trzy czwarte, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 9.02 i pół, Ateny 8.62 Konstantynopol 2.78, Bukareszt 2.37, Buenos Aires 208 i pół. Tendencja spokojna.

KUPON Nr. 10
dla konkursu III. „Łamigłówki" Nowego Dziennika

PRZEWODNIK HANDLOWY.

WEZWANIE.

W myśl ugody zawartej dnia 18-go kwietnia 1925 r. przez **KRAKOWSKĄ FABRYKĘ DROŻDŻY ZBOŻOWYCH,** Spółkę z ogran. odpow. **w KRAKOWIE** z jej wierzycielami w Sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie, w postępowaniu ugodowem do l. cz. Sa 20/24, uchwaliwszy rozwiązanie spółki, przystąpiła powyższa firma do likwidacji swego przedsiębiorstwa, zarejestrowanej uchwałą tut. Sądu okręg. jako handlowego do Firm 1145/25, C. II. 2/4 Likwidatorów myśl wyż powołanej ugody i uchwały Waln. Zgromadzenia spólników, wybrani zostali: pp. Dr. Stan. Rowiński, Dr. Artur Lustgarten, Dr. Jan Geldwerth, Dr. Roman Hell i Ignacy Bress.

Na tej zasadzie wzywamy wierzycieli powyższej firmy w likwidacji, aby **do dnia 15 sierpnia br.** zgłosili pisemne swoje roszczenia z wymienieniem tytułu, czasu powstania i wysokości tychże, **na ręce pp.: Dr. ARTURA LUSTGARTENA,** adwokata w Krakowie, przy ulicy Siennej L. 2 lub **Dr. JANA GELDWERTHA,** adwokata w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 21, bez względu na to, czy je już w postępowaniu ugodowem zgłosili, w przeciwnym bowiem razie narażą się na to, że masa likwidacyjna między zgłoszonych i Firmie wiadomych wierzycieli, rozdzieloną zostanie.

LIKWIDATORZY.

Wydawca: Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.